WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 31.
elefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok II. Nr. 27

POLSKA

PISMO CODZIENNE

STYCZEŃ
28
WTOREK
Sw. Agnieszki
Wschód słońca 7 m. 23
Zachód „ 16 „ 14

Trzecie czytanie budżetu

8 CZĘŚCI PRELIMINARZA ZAŁATWIONYCH

WŁADZE NACZELNE. — FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE. — ROLNICTWO. — EMERYTURY. — WNIOSKI NAGŁE

Wczoraj sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do trzeciego czytania budżetu i załatwiła 8 części preliminarza, a mianowicie budżety: **Prezydenta** Rzplitej, Sejmu i Senatu, N. I. K., Prezydjum Rady Ministrów, M. S. W., Min. Rolnictwa, Min. Reform Rolnych oraz dział emerytur.

Demonstracyjny wniosek ukraiński o odrzucenie budżetu w całości został **odrzucony**.

WŁADZE NACZELNE

Do budżetu Prezydenta Rzplitej przeniesiono z budżetu Min. Oświaty kwotę 220.000 zł. na konserwację Spały.

W budżecie Sejmu przywrócono kilka pozycyj m. in. kwotę 86.100 zł. na zakup mebli dla Senatu.

W budżecie Prezydjum Rady Ministrów przywrócono skreślone poprzednio 4.800 zł. na radę nadzorczą w P. A. T. oraz kredyt 50.000 zł. na placówkę w Londynie. Wniosek pos. Kozłowskiego (B. B.) o przeznaczenie 2 milj. na fundusz kultury narodowej poparty przez Rząd, odrzucono 18 głosami przeciw 8.

FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE

Poprawka Klubu Narodowego o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego p. Premjera o 50.000 zł., t. j. o 1/4 została odrzucona.

W budżecie M. S. W., który w drugiem czytaniu został skreślony wskutek tego, że żaden z wniosków nie uzyskał większości, odrzucono wniosek rządowy o 6 milj., a uchwalono wniosek referenta o przeznaczenie na ten cel 3 milj.

SPRAWY WEWNĘTRZNE

W budżecie M. S. W. zmniejszono na wniosek Rządu wystawiony w drugiem czytaniu dochód 1 1/4 milj. z kosztów egzekucji do 1/4 milj., przywrócono pozycję na komisję do badania maki i pieczywa, a skreśloną pozycję 740.000 zł. na utrzymanie koni policyjnych przywrócono w połowie. Dochód z opłat paszportowych, pierwotnie przez Rząd preliminowany na 6,5 milj., a w drugiem czytaniu ustalony przez komisję na 2 milj., ustalono (wobec wprowadzenia zasadniczej ceny 100 zł. a nie 20, jak pierwotnie żądała komisja) na 4,5 milj.

4,5 MILJ. NA SPIS LUDNOŚCI

Dodatkowo Rząd zgłosił wniosek o uchwalenie 4.5 milj. na koszta przeprowadzenia powszechnego spisu ludności, co — jak wykazał dyrektor Gł. Urzędu Statystycznego p. Szturm de Sztrem — musi być dokonane z końcem r. 1930, zarówno ze względu na ustawę polską, jak i międzynarodową konwencję genewską. W dyskusji wyrażano z kilku stron zdziwienie, że Rząd dopiero sobie teraz o tym wydatku przypomina, samą jednak pozycję uchwalono.

POMOC LEKARSKA

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek pos. **Dąbskiego** (Str. Chł.) o wstawienie 5,5 milj. na pomoc lekarską dla ubogiej ludności miast i wsi. Przewodniczący **pos. Byrka** przypomniał, że analogiczny wniosek, uchwalony przez Sejm przed dwoma laty, nie mógł być przez Rząd wykonanym z powodu braku odpowiedniej ustawy. Dyrektor Służby Zdrowia p. **Piestrzyński**, wypowiadając się w zasadzie za myślą wnioskodawcy, uznał również za niezbędne uchwalenie wpierw odpowiedniej ustawy, aby można było zorganizować sieć lekarzy okręgowych dla tego celu. **Pos. Putek** (Wyzw.) wypowiada się wobec tego przeciw wnioskowi, który może się w tej formie stać funduszem dyspozycyjnym dla Rządu przy subwencjonowaniu według własnego uznania pomocy lekarskiej w samorządach. Podobnież i pp. **Czapiński** (P. P. S.) i **Rataj** (P. S. L. — Piast), uznając myśl za sympatyczną, wypowiedzieli się przeciw uchwalaniu wniosku przed uchwaleniem ustawy. Wniosek p. Dąbskiego odrzucono.

ROLNICTWO

W budżecie Min. Reform Rolnych zwiększono pomoc kredytową przy scalaniu (5,7 milj. o 3,5 milj., a dotację na ulgowe oprocentowanie kredytów udzielanych przy przebudowie ustroju rolnego (2,75 milj.) o 1,5 milj.

EMERYTURY

W emeryturach zwiększono pozycję na emerytów cywilnych o 1 milj. a na wojskowych o pół milj. z przeznaczeniem dla tych b. funkcjonarjuszy państw zaborczych, którym wedle traktatu wiedeńskiego należy się emerytura, a którzy do służby polskiej nie zostali przyjęci (był to wniosek **pos. Celewicza**, mający na myśli przedewszystkiem pensjonarjuszów narodowości ruskiej). Nadto przeniesiono z tego działu kwotę 5.163 000 zł. na emerytury dla urzędników lasów państwowych do budżetu Min. Rolnictwa. Analogiczna zmiana zostanie przeprowadzona także co do emerytur pracowników pocztowych.

ZAPOMOGI

Co do zapomóg dla urzędników, to w drugiem czytaniu skreślono w szeregu działów tę pozycję do wysokości 1 proc. uposażeń, jednakowoż w innych pozostawiono ją w wyższym procentowo stosunku (aż do 8 proc. w budżecie N. I. K.). Obecnie przywrócono w tej rubryce we wszystkich działach kwoty preliminowane przez Rząd.

WNIOSKI UKRAIŃSKIE

Imieniem Kl. Ukr. **pos. Celewicz** wniósł o przeznaczenie w pozycji „walka z alkoholizmem" 20.000 zł. na subwencję dla ukraińskiego T-wa „Odrodzenie" we Lwowie, czemu się jednak sprzeciwił pos. Rataj, uznając, że w budżecie nie należy wymieniać szczegółowo pewnych instytucyj, bo powstanie wówczas chaos. Wniosek odrzucono 14 głosami przeciw 9.

Drugi wniosek pos. Celewicza dotyczył przeznaczenia 150 000 zł. na subwencję dla T-wa „Silskyj Hospodar". Poparli ten wniosek pp. **Kwapiński** (P.P.S.) i **Dąbski** (Str. Chł.), przeciwko niemu oświadczyli się **pos. Przedpełski** (B. B.), który uważa za wskazane subwencjonowanie przedewszystkiem towarzystw łączących obie narodowości w pracy gospodarczej oraz imieniem P. S. L. — Piasta pp. **Rataj i Kiernik**, który zwrócił uwagę na to, że w ogólnych przepisach o korzystaniu ze subwencji niema żadnych utrudnień narodowościowych. Pos. Celewicz oświadcza, że nie spodziewał się uchwalenia swego wniosku, a zgłosił go tylko po to, by wykazać, że na cele ukraińskie ani Rząd ani Sejm pieniędzy nie daje.

W głosowaniu wniosek odrzucono 14 głosami przeciw 12.

W dniu dzisiejszym głosowanie nad dalszemi budżetami.

* * *

WNIOSKI NAGŁE

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej rozpatrywane mają być wnioski nagłe, zgłoszone przez P. S. L. Piast i Stronnictwo Chłopskie. Wnioski te dotyczą rzekomej interwencji policji, która miała przeszkodzić zjazdowi Piasta w Krakowie w listopadzie r. ub. w czasie, gdy miała miejsce głośna awantura, która uniemożliwiła wygłoszenie mowy programowej posłowi Witosowi oraz znanego zatargu posła Sawickiego z Stronnictwa Chłopskiego z policją w czasie odbywania wiecu w Knyszynie w woj. Białostockiem. W obu wnioskach interpelanci domagają się przeprowadzenia dochodzenia przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Układ zbożowy

DLACZEGO NIEMCY ZABIEGAJĄ O POROZUMIENIE?

BERLIN, 27 stycznia (tel.). — Prasa niemiecka donosi o zawarciu prywatnego układu pomiędzy niemieckim koncernem dla handlu zbożem Scheuera a Bankiem Rolnym, w myśl którego strona niemiecka zakupuje 20.000 ton żyta polskiego. W związku z tem ukazał się w prasie półoficjalny komunikat, z którego, jak i z dodanych doń komentarzy można zorjentować się, dlaczego Niemcy tak usilnie zabiegały o porozumienie z Polską w sprawie wywozu żyta.

Głównym odbiorcą żyta polskiego i niemieckiego są kraje skandynawskie. Konkurencja Polski i Niemiec na tych rynkach tak obniżyła ceny, że spadły one z 8.50 guldenów za podwójny centnar na 6.50. W ten sposób Niemcy subwencjonowały wyżywienie ludności Skandynawji i dostarczały taniego pożywienia dla bydła najgroźniejszemu swemu konkurentowi na rynku mięsnym. Aby tego uniknąć, należało przerwać walkę konkurencyjną i zawrzeć z Polską umowę. Niemcy zakupiły od Polski 20.000 ton żyta, Polska zaś w zamian za to miała się jakoby zobowiązać do zaprzestania subwencjonowania swego wywozu. Spowodowałoby to ustanie wzajemnej licytacji w obniżeniu cen i z czasem wywołałoby zwyżkę cen, tak pożądaną dla Niemiec.

Prasa niemiecka zaznacza, że Niemcy już naprzód sprzedały do Skandynawji około 40 tys. ton żyta po cenie obecnej. Wyłania się więc pytanie, czy po dostarczeniu tej ilości, rynek ten nie będzie tak nasycony, że nie będzie tam większego zapotrzebowania, wobec czego nadzieje na przyszłą zwyżkę mogą okazać się zawodne i cała kampanja spali na panewce, wychodząc na dobre tylko Polsce. (Sz.).

Przesada lub kłamstwo

NACJONALISTYCZNE JUDZENIE ORGANU CENTROWEGO

BERLIN, 27 stycznia (tel.).— Germania gwałtownie atakuje Ligę Narodów i Polskę z powodu rzekomych prześladowań Niemców na polskim Górnym Śląsku. W tendencyjnem oświetleniu tego pisma, stan rzeczy na Śląsku jest dla Niemców istnem piekłem. Spolonizowano tam wszystko, co tylko było do spolonizowania. Wszystkie urzędy, pół urzędowe instytucje, zarządy fabryk, instytucje sanitarne zostały obsadzone wyłącznie przez Polaków, a pracowników niemieckich wyrzucono na bruk. Szkolnictwo niemieckie prześladuje się wszelkiemi sposobami. Rodziców, którzy posyłają dzieci do szkoły polskiej pozbawia się natychmiast pracy.

Niemcy na Śląsku znaleźli się w tragicznej sytuacji. Ostatnią ich nadzieją był apel do Ligi Narodów. Tymczasem instytucja ta, której obowiązkiem jest położyć kres temu przesuwa sprawę z roku na rok, a ostatnio referent spraw mniejszościowych Adatshi oświadczył, że sprawy tej nie może zreferować, gdyż nie miał czasu przestudjować dokładnie całego materjału.

Z tego powodu Germanja nazywa postępowanie Ligi wielką kompromitacją i alarmuje opinję Niemiec, że Liga zaniedbuje swe obowiązki. Pismo to podkreśla prowokująco, że „mały" wojewoda Grażyński, który politykę tę prowadzi, okazał się silniejszym od wielkiej Ligi Narodów.

Germania apeluje do rządu niemieckiego o pomoc dla Śląska, gdyż niemczyzna tam ginie i kto wie, czy następna generacja nie będzie dla niemieckiej ojczyzny stracona. (Ile jest przesady tem, co pisze Germania, a ile kłamstwa, czytelnicy łatwo mogli się przekonać z serji artykułów, jakie umieściliśmy niedawno o położeniu Niemców Polsce. Uw. Red.).

Awantury w Wiedniu

między socjalistami i heimwehrowcami

WIEDEŃ, 27 stycznia. — Wczoraj w czasie zgromadzenia socjaldemokratycznego na jednym z głównych placów doszło do starć między socjalistami a heimwehrowcami.

Gdy orkiestra socjalistów poczęła grać hymny socjalistyczne, obecni na placu w charakterze widzów heimwehrowcy odmówili zdjęcia kapeluszy, wskutek czego doszło do bójki. Bardzo wiele osób odniosło rany. Policja z wielkim trudem zdołała opanować sytuację i rozdzielić walczących.

Równocześnie na placu, gdzie odbywały się zawody sportowe, wygwizdano burmistrza Wiednia, Seitza, pod pretekstem, iż nie zdjął on kapelusza w czasie odegrania przez orkiestrę nowego narodowego hymnu austrjackiego z okazji przybycia kanclerza Schobera. — AJ. Wsch.

Zamach bombowy

na nadburmistrza w Bizanet

PARYŻ, 27 stycznia. — Na dom burmistrza w Bizanet, pod Tuluzą dokonano zamachu bombowego.— Wybuch nastąpił w nocy, szerząc wśród śpiących mieszkańców panikę.

Podłożona bomba, eksplodując, wybiła w ścianie wyrwę 1.20 metra szerokości i 1.80 metra długości. Na szczęście nikt nie odniósł rany. Według przypuszczeń zamachu dokonano na tle politycznem. Aj. Wsch.

O votum zaufania

dla dyktatora Hiszpanji

MADRYT, 27 stycznia. — **Primo** de Rivera oświadczył dziennikarzom, iż uważał za niezbędne, aby armja i marynarka potwierdziły swoje względem niego zaufanie, dodając, iż nie obawiał się, aby to miało być interpretowane jako mieszanie się armji do polityki, gdyż nie chodzi bynajmniej o poddanie rządu cywilnego kontroli armji, lecz o dowiedzenie się czy szef dyktatury, który wyszedł z armji, cieszy się nadal jej zaufaniem.

Skoro misja jego będzie zakończona, Primo de Rivera nie weźmie udziału w rządzie po powrocie do normalnego ustroju. Gdybym powrócił— zakończył dyktator — to jedynie na życzenie Boga, narodu i armji.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W dniu 27 stycznia rano było w Polsce pochmurno w całym kraju z wyjątkiem Mazowsza, części Polesia i Wileńskiego, gdzie skutkiem tego przy pogodnem niebie wystąpiły silne przymrozki, podczas gdy w pozostałych dzielnicach kraju było znacznie cieplej. Nieznaczny opad w postaci drobnego śniegu zanotowano tylko w górach.

Szata śnieżna leży w Wileńszczyźnie, gdzie osiąga grubość 8 cm. warstwa kilkucentymetrowa wzdłuż pogranicza wschodniego i w Małoplsce wschodniej oraz w górach, gdzie znów osiąga grubość w Krynicy 10 cm., w Zakopanem 15 cm. i przy Morskiem Oku 30 cm. W górach wieje od wczoraj wiatr halny.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Naogół chmurno, rankiem z mgłą, w ciągu dnia z przejaśnieniami: tylko w górach możliwy niewielki opad. Po nocnych przymrozkach w ciągu dnia temperatura w pobliżu 0°. Słabe wiatry wschodnie i południowo - zachodnie potem miejscowe.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

O subwencjach prasowych

Z ZA KULIS „PRZEMYSŁU“ PRASOWO - DZIENNIKARSKIEGO

Debata w sejmowej komisji budżetowej nad działalnością Banku Gospodarstwa Krajowego, a zwłaszcza rewelacyjne sprawozdanie posła Rybarskiego, odsłoniły — zresztą też jeszcze tylko fragmentarycznie — jedną z bolączek naszego życia politycznego której na imię: subwencjonowanie prasy. Jest to istotnie zaraza, która dewastuje i demoralizuje nasze stosunki, i to na tak delikatnym odcinku, jakim jest prasowy wyraz opinji publicznej, i która bezwzględnie powinna być tępiona, jako niesłychanie szkodliwa.

Prasa ma olbrzymie i niezmiernie odpowiedzialne zadania kształtowania opinji publicznej i ścisłego informowania społeczeństwa. W wykonywaniu tych zadań warunkiem podstawowym jest uczciwość, niezawisłość, szczerość i rzeczowość. Nakład pisma powinien być podstawą egzystencji materjalnej wydawnictwa, bo przedewszystkiem rozmiar nakładu stwierdza, czy dany organ znajduje oparcie w opinji, więc czy opinja daje mu należyte poparcie materjalne.

Tymczasem na terenie prasowym Polski rozpanoszył się typ efemerydy, częstokroć wywodzącej się wyłącznie z niezdrowej spekulacji na subwencje, zasiłki, kredyty protekcyjne i t. d. Nierzadko grupka ruchliwych a usto sunkowanych spekulantów, wietrząc możność uzyskania subwencji, ad hoc stwarza jakiś tygodniczek, jakieś sztuczne pisemko codzienne, które ani ideologicznie nic nie reprezentuje, ani technicznie nie dorasta do żadnego poziomu — poczem rozpoczyna procesje po dyrekcjach banków, po biurach monopolów państwowych, po sekretarjatach ministerstw, po firmach prywatnych, gdzie bądź żebrze, bądź szantażuje subwencje. „Pismo“ takie, w którem za stosowną opłatą można wszystko wydrukować, każdą aferę bielić, każdego hochstaplera bronić — przemawia w dodatku z całą efronterją „w imieniu opinji publicznej“ i tą drogą szerzy zamęt i dezorganizację.

Z tą zarazą musi być podjęta walka. Uzdrawianie stosunków życia zbiorowego w Polsce nie może pominąć także i tej dziedziny. W prasie trzeba wytępić typ spekulanta oraz kondotjera protekcji finansowej. Walka ta musi być podjęta przedewszystkiem właśnie ze strony instytucyj państwowych, które są niemiłosiernie ssane przez raubritterów prasowych.

Szczególnie drastyczną w tym zakresie jest sprawa sycenia pewnego odłamu prasy ogłoszeniami i zasiłkami gotówkowemi. Wiele już o tem pisano, a obecny premjer wydaje się rozumieć doniosłość sanacji pod tym względem, są więc widoki, że stosunki ulegną uzdrowieniu. A czas po temu już najwyższy.

Zdrowe organy prasowe, ceniące swoją niezawisłość, powinny być zwolnione od rywalizacji benjaminków protekcji, lub mistrzów szantażu, którzy zachwaszczają niwę dziennikarstwa i utrudniają konsolidowanie się zdrowej opinji publicznej. Zyska na tem także i rząd i ogólna atmosfera polityczna kraju.

ODCZYT P. ŚWITALSKIEGO

„ICH KONSTYTUCJA“

W niedzielę, dnia 26 b. m. po południu w przepełnionej sali Starego Teatru w Krakowie odbył się odczyt b. premjera dr. Kazimierza Świtalskiego p. t.: „Ich zmiana konstytucji.

Mówca wyjaśnił na wstępie powody, które skłoniły go do zajęcia się propagandą opozycyjnych projektów zmiany konstytucji, zaznaczając, iż czyni to dlatego, ponieważ szerokie koła społeczeństwa nie są dotychczas zaznajomione z projektami zmian ustroju, wysuwanemi przez obóz przeciwników, a w szczególności z projektami lewicy sejmowej i Klubu Narodowego.

Z kolei b. premjer rozpatrywał poszczególne punkty tych projektów, wykazując, że zasadniczo zmierzają one jego zdaniem nie do wzmocnienia władzy wykonawczej, lecz do jeszcze większego rozszerzenia prerogatyw poselskich. Projekty, zarówno lewicy, jak i klubu narodowego, przyjmują w istocie to samo źródło władzy prezydenta, które wyznacza dzisiejsza konstytucja. Jeżeli w projekcie lewicy znajdują się pewne zmiany, to są one gorsze od tego, co jest dzisiaj. Lewica pragnęłaby wybierać prezydenta przez ciało, złożone nie z 444 posłów, lecz z 888 elektorów, przyczem posłowie nie mieliby prawa być członkami tegoż zgromadzenia; natomiast Klub Narodowy rozszerza prawa prezydenta, lecz fikcyjnie, ograniczając w rzeczywistości jego władzę.

Analizując w dalszym ciągu projekty opozycji dr. Świtalski przeciwstawił im poszczególne punkty zmian konstytucji projektu B. B. W. R., zmierzające do wzmocnienia państwa przez wzmocnienie władzy naczelnej.

Sprawa o podsłuch

Pociągnięcie do odpowiedzialności dyr. Szczepanika.

Jak już doniosły niektóre pisma niedzielne dyrektor Ajencji Wschodniej, p. Szczepanik, został pociągnięty do odpowiedzialności karnej, za współudział w znanej sprawie Seinfelda. Sędzia śledczy p. Luxenburg rozszerzył śledztwo dotychczasowe także i na osobę p. Szczepanika, który będzie odpowiadał z art. 1 § 1 oraz z art. 19 § 1 Ustawy z dn. 15. II. 1928 r. o karach za szpiegostwo. Art. 1 § 1 mówi o ujawnianiu wiadomości i dokumentów osobom postronnym ze szkodą dla dobra Państwa, art. 19 o współudziale w przestępstwie.

P. Szczepanik odpowiada z wolnej stopy.

O ZBYT PŁODÓW ROLNYCH

KONFERENCJA MINISTERJALNA

Wdniu 26 b. m. odbyła się pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów prof. Bartla konferencja w sprawie organizacji zbytu płodów rolnych. W konferencji wzięli udział: p. minister Rolnictwa oraz przedstawiciele zainteresowanych ministerstw i Banku Rolnego.

Na konferencji tej ustalono, że zasadniczym celem racjonalnej organizacji zbytu płodów rolnych powinno być dotarcie do najszerszych warstw producentów, zrównoważenie popytu i podaży oraz podniesienie w ten sposób niskich cen, osiąganych obecnie na rynku przez producenta.

Jednocześnie w związku z tem zagadnieniem rozważano bieżące zadania polskiego eksportu zboża i uznano za konieczne powołanie do życia centralnego biura sprzedaży zboża, posiadającego własną osobowość prawną i wyposażonego w odpowiednie kapitały.

W skład tego biura wejdą: organizacje rolniczo - handlowe, handlowe, spółdzielcze, firmy młynarskie oraz jako jeden z udziałowców Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe w Lublinie wraz Państwową Rezerwą Zbożową.

Przeciwko sowietom

POSTĘPOWANIE SĄDOWE O ODSZKODOWANIE

Z Nowogródka donoszą, że przybył tam adwokat Jamontt, który prowadzi powództwo cywilne przeciwko poselstwu sowieckiemu w Warszawie, w sprawie wdowy po zamordowanym przez Afanasiewicza, Bohdanie Kurkowskim. Adwokat Jamontt zebrał w Nowogródku materjały, któremi będzie operował w postępowaniu sądowem, przeciwko poselstwu sowieckiemu. Sprawa powyższa budzi zrozumiałe zainteresowanie, jako precedens prawniczy w wypadku, kiedy funkcjonarjusz obcego państwa pozbawia życia obywatela polskiego.

Pomnik w Gdyni

Dnia 26 b. m. p. prezes Rady Ministrów, prof. Bartel odbył konferencję z dyrektorem departamentu morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, inż. Nosowiczem, dyrektorem Jastrzębowskim, prof. Szyszko - Bohuszem, prof. Ruszczycem i inż. Mączeńskim w sprawie ogłoszenia konkursu na budowę pomnika zjednoczenia ziem polskich w Gdyni

Obchód 10-lecia

odzyskania dostępu do morza.

Z inicjatywy Ligi Morskiej i Rzecznej odbędzie się w Warszawie obchód 10-lecia odzyskania dostępu do morza. Dnia 8 lutego o godz. 7 wieczór urządzona będzie uroczysta akademja. O godz. 8 wiecz. pochód demonstracyjny na głównych ulicach, automobile i pojazdy mają wieźć afisze i rysunki propagandowe, ilustrujące znaczenie morza polskiego. Dn. 9 lutego odbędzie się nabożeństwo w Katedrze św. Jana z udziałem przedstawicieli rządu i społeczeństwa, potem pochód do grobu Nieznanego Żołnierza, składanie wieńców i defilada. O godz. 12 w poł. wielka akademja w ratuszu.

Echa z prowincji

O DWA PIONY ZASADNICZE

Szeroką falą idzie po kraju walka pojęciowa o zachowanie i o utrwalenie dwóch zasadniczych pionów bytu polskiego ducha: o ideał narodowy i o ideał katolicki. Teorji „obywatela Rzplitej“, co jest koncepcją liberalistyczną, przeciwstwia się głębsze ujęcie trzonu Polski, wyrażonego w zharmonizowanej świadomości narodowo-katolickiej.

„Słowo“ (Radom) pyta dobitnie, sięgając aż do sedna sprawy:

— Wyobraźmy sobie, jakby wyglądała obecnie Polska, gdyby w czasach niewoli i podczas wielkiej wojny nie miała patrjotów narodowych, jeno państwowych, wówczas reprezentowanych przez Żydów, Niemców i Rusinów? Przecież nikt z tych państwowców ani myślał o wskrzeszeniu Państwa Polskiego. Natomiast na wszystkich frontach walczyli tylko patrjoci polscy nacjonalni.

Istotnie: Polacy pielęgnowali ideał wolnej Polski. Polacy o ten ideał walczyli, Polacy go dziś trzymają i w przyszłości niewątpliwie utrzymywać będą; słusznie więc jest, aby Polacy mieli prawo nadawać temu państwu fizjognomję! Nie narodowościowo - federacyjna, ale narodowa będzie Polska!

A katolicyzm?

Wszystkim dojrzałym kultom winna być dana swoboda i równouprawnienie, ale Kościół katolicki musi wśród nich zachować naczelne miejsce.

I społeczeństwo potrzebę tę odczuwa bardzo wyraźnie. Przejawia się to m. in. w dążeniu do zachowania praw szkoły wyznaniowej... „Dziennik Bydgoski“ przypomina, że

— Konstytucja polska postanawia, że państwowa szkoła powszechna i średnia ma być religijną. Mówi o tem art. 120: „W każdym zakładzie naukowym, którego program obejmuje kształcenie młodzieży polskiej poniżej lat 18, utrzymywanym w całości lub w części przez państwo lub ciała samorządowe jest nauka religji dla wszystkich uczniów obowiązkową“. Pojęcie „nauki religji“ obejmuje i wykład religji i praktyczne wychowanie w cnocie i religijności.

Kto więc walczy z nauką religji w szkole, kto nauki tej poziom obniża, kto toleruje ataki bezwyznaniowców na naukę religji w szkołach, ten narusza konstytucję, ten kwalifikuje się pod sąd!

ZA MUREM GRANICZNYM

Na trudności, z jakiemi walczy mniejszość polska w Niemczech, wskazuje „Gazeta Olsztyńska“.

— Lud polski w Niemczech w małej mierze korzysta ze swych praw mniejszościowych, słaby bierze udział w głosowaniu na partję polską, słaby bierze udział w polskiem życiu organizacyjnem, słabo korzysta z prawa posyłania dziatwy do szkół polskich, ba nawet gazet polskich nie czyta, bo obawia się utraty chleba. Gospodarczo słaby i zależny lud polski łatwo się daje zastraszyć i sterroryzować.

Tak zw. stanu średniego, to jest kupców, przemysłowców i rzemieślników, przyznających się otwarcie do mniejszości polskiej, prawie wcale nie posiadamy. Bojkot gospodarczy ze strony organizacyj bojowych uniemożliwiłby im wnet egzystencję.

Oto warunki, w których żyją Polacy pod niemieckiem jarzmem. A jednak zwoina tam krzepi się duch, zwierają szeregi, rośnie siła. Bo ich trzyma duch narodowy i wiara ojców.

Niezmożone to potęgi!

Dzień polityczny

POWRÓT P. PREZYDENTA

Wczoraj w godzinach rannych powrócił ze Spały do stolicy P. Prezydent Rzeczypospolitej.

O godzinie 11 m. 30 P. Prezydent przyjął p. ministra Rolnictwa, Janta - Połczyńskiego.

NOWY WICEMARSZAŁEK SEJMU

Na najbliższem posiedzeniu Sejmu odbyć się mają wybory nowego wicemarszałka Sejmu na miejsce posła Marka, który zrezygnował z powodu choroby. P. P. S. zgłosić ma kandydaturę posła Żuławskiego. Kandydata na wicemarszałka Sejmu zgłosi również Bezpartyjny Blok, który uważa ze względu na liczbę swoich członków, że winien mieć swego reprezentanta w prezydjum Sejmu.

PRACE MIN. ZALESKIEGO

Minister Spraw Zagranicznych, August Zaleski sprawuje w dalszym ciągu czynności przewodniczącego Rady Ligi Narodów. Funkcje przewodniczącego zatrzyma minister do następnego kolejnego posiedzenia Rady Ligi Narodów t. j. do dnia 15 maja r. b. Wszelkie sprawy nadchodzące do Rady Ligi kieruje sekretarz generalny Ligi Narodów Drummond w drodze korespondencji telegraficznej do załatwienia ministrowi Zaleskiemu.

GŁÓWNA KOMISJA WYBORCZA

Wobec rezygnacji pp.: Cara i Dutkiewicza ze stanowisk głównego komisarza wyborczego i jego zastępcy, p. Premjer Bartel przedłożył p. Prezydentowi Rzplitej wniosek o mianowanie nowym komisarzem p. Stanisława Giżyckiego, a jego zastępcą p. Władysława Kaczyńskiego — obu sędziów Sądu Najwyższego.

GIEŁDA

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwest. 123.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 76.00; 5 proc. konwersyjna 94.75; 6 proc. poż. dolarowa 79.25; 8 proc. L. Z. Warszawy 71.00.

AKCJE:

Bank dysk. 124.00; Bank Polski 183.00—184.00; Bank Zw. Sp. Zar. 78.00; Siła i Światło 76.00; Modrzejów 15.00; Ostrowiec, serja B — 61.00; Starachowice 21.50; Zieleniewski 61.50; Haberbusch 101.50.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary Stan. Zjedn. 8.88 i trzy czwarte — 8.84 i trzy czwarte. Holandja 358.30 — 359.20 — 357.40. Londyn 43.48—43.26 i pół. Nowy Jork 8.919—8.879. Oslo 238.16—238.76—237.56. Paryż 35.11—34.93. Szwajcarja 172.68—171.82. Włochy 46.79—46.55. Wiedeń 125.76—125.14.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.86 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.60 i jedna czwarta. Gram czystego złota 5.9244.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Gdynia—Gdańsk—Warszawa—Berlin

BEZSTRONNA OCENA SYTUACJI POLITYCZNEJ NA FRONCIE POLSKO - NIEMIECKIM

Prawie cała prasa niemiecka poświęca, zwłaszcza w ostatnich czasach, wiele miejsca sprawom gdańskim. Artykuły te utrzymane są z reguły w tonie wybitnie jątrzącym, pełne narzekań na Polskę i „krzywdy" niemieckie. Ciążą też one jak gradowa chmura nad stosunkami polsko-gdańskiemi i niemieckiemi.

Doskonałą odprawę tej bezmyślnej i krótkowzrocznej kampanji daje p. Hans Schwamm w miesięczniku *Die Zeit*. Oto w streszczeniu rozumowanie p. Schwamm'a.

Nacjonaliści niemieccy znają w kwestji wschodniej tylko jedno hasło: parcie na wschód. W wykonaniu tego hasła możemy obserwować prawie codzienne hece antypolskie, żądanie zmiany granic, sabotaże, jaskrawe podkreślanie niemieczczyzny na terenie Gdańska i t. d., co uniemożliwia jakąkolwiek bądź współpracę Polski na terenie tego portu. Jako wynik tej całej kampanji powstała... Gdynia. Twórcami jej są właśnie nacjonaliści niemieccy. Oni to, głosząc stale, teorję „państwa sezonowego", ignorując polskie interesy gospodarcze na terenie Gdańska, spowodowali, że Polacy zbudowali Gdynię i sami nawiązali stosunki z zagranicą— bez Gdańska. Kto na tem zyskał, a kto stracił?

Tymczasem *„Gdynia stała się kotwicą, która jeszcze raz przytwierdziła polski korytarz do morza, aby go utrzymać podczas burzy"* — mówi p. Schwamm. — *„Jeśli są Amerykanie lub Anglicy,* — mówi on dalej — *którzy sceptycznie patrzą na korytarz pomorski, to przed Gdynią chylą czoło".*

Komu należy to zawdzięczać? Nacjonalistom niemieckim. Polska nie podkreśla roli politycznej Gdyni. W Polsce mówi się tylko o stronie gospodarczej, ale równocześnie daje się Gdyni ulgi taryfowe i podatkowe, co oczywiście denerwuje tych gdańszczan, którzy pragną współpracy z Polską.

Tragedją Gdańska jest uzależnienie jego polityki od Berlina. Ten wpływ zahamował porozumiewawcze tendencje obecnego Senatu. Skutek całej tej polityki jest ten, że stosowane tak często przez tych ludzi słowo „niemiecki" stało się faktycznie czemś przeciwniemieckiem. Wyrządza bowiem tylko szkody. Czy Niemcy, znajdujący się w Rosji, Ameryce i innych krajach, podkreślają ciągle swą niemieczczyznę? Dlaczegóż Niemcy gdańscy stosują inną politykę?

Cóż mamy w Warszawie? Wyraźną chęć porozumienia z Niemcami. Nie brak i tam podżegaczy, ale nie nadają oni ogólnego kierunku polityce Polski. A cóż jest najlepszem pożywieniem dla tej antyniemieckiej propagandy, jak nie wystąpienia pruskich nacjonalistów? Każda wzmianka o rewizji granic odbija się gromkiem echem w całej Polsce, usposabiając wrogo przeciwko Niemcom.

Albo samo hasło rewizji granic. Mówi się, oczywiście, o pokojowej rewizji. Lecz czy można mówić o pokojowej rewizji granic tam, gdzie druga strona jednomyślnie od prawicy do lewicy oświadcza, że każda próba oderwania choćby części kraju będzie odparta siłą całego zjednoczonego narodu? Warto zwrócić uwagę na tę jednomyślność całego narodu polskiego w tej sprawie, jakkolwiek w sprawach wewnętrznych jest on rozdzierany wieloma różnicami, czasem nawet bardzo głębokiemi.

Nakoniec przypuśćmy, że pragnienia szowinistów zostaną urzeczywistnione i Gdańsk będzie włączony do Prus. Jakąż wówczas wyłoniłaby się sytuacja? Oto, Gdynia ma poza sobą całą Polskę, a co miałby Gdańsk? Nie zapominajmy, że przy obecnym układzie środkowej Europy dwa inne porty niemieckie, Królewiec i Szczecin, ledwie dyszą. Jeśli do nich przyłączy się Gdańsk, to czy wiele na tem zyska? Wtenczas właśnie Gdynia stanie się śmiertelnym konkurentem Gdańska.

Pozatem, należy pamiętać, że Gdańsk posiada swą własną walutę. Posiada on i walutę polityczną i wielką misję niemiecką. Należy o tem pamiętać i nusji tej nie psuć przez hece, które wywołują tylko szkodliwą reakcję. Wówczas będzie on niemiecki nie w szkodliwem dla Niemiec tego słowa znaczeniu, lecz w faktycznem. I to jest jego niemiecka misja. Punkt polityki polsko-niemieckiej musi się przenieść do Berlina. Gdańsk pozostanie wiedy medjatorem wyrównywczym.

Berlin zaś ma do wyboru, albo front Hugenberga, albo wschodnie Locarno.

KONSOLIDACJA DŁUGU POLSKIEGO

PODPISANIE UKŁADU POLSKO-FRANCUSKIEGO

Paryż, 27 stycznia. — W sobotę, dnia 25 b. m. podpisany został w Paryżu układ o konsolidacji polskiego długu wojennego względem Francji.

Układ ten ustala wysokość długu na jeden miljard 897 miljonów franków francuskich, obejmując zarówno zasadniczą sumę długów, jak i odsetki za czas ubiegły aż do 15 kwietnia 1931 r. Spłata długu rozłożona jest na 62 raty roczne od r. 1931 do końca 1992 r., przyczem Polska zyskała tak korzystne warunki obliczenia odsetek bieżących, że wartość dzisiejsza przyszłych rat sprowadza się do około połowy nominalnej sumy długów.

Skonsolidowany układem dług obejmuje koszty utworzenia armji generała Hallera i dostaw materjałów wojskowych Francji dla Polski w czasie wojny z bolszewikami. Dług z tego tytułu był ostatnim długiem polskim dotychczas nie skonsolidowanym. Dlatego powitać należy z wielkiem zadowoleniem dojście do skutku umowy i zakończenie prac nad uporządkowaniem zaciągniętych przez państwo polskie długów. Korzystne dla Polski klauzule układu stanowią dodatni przyczynek do dobrych stosunków polsko - francuskich.

ZAMKNIĘCIE

CHRZEŚCIJAŃSKIEGO UNIWERSYTETU.

BERLIN, 26 stycznia (tel.). — Donoszą tu z Szanghaju, że urzędnicy w Tsinanfu zamknęli miejscowy uniwersytet i klinikę, ewakuując chorych. Zamknięto dopływ wody i światła. Żołnierze chińscy z nastawionemi bagnetami strzegą budynków.

Uniwersytet jest fundacją chrześcijańską.

ROZBIEŻNOŚĆ POGLĄDÓW

W SPRAWIE PORZĄDKU DZIENNEGO KONFERENCJI MORSKIEJ

LONDYN, 27 stycznia. Wszystkie delegacje wypowiedziały się już w kwestji porządku dziennego. — Naogół odpowiedzi pięciu delegacyj nie są jednolite i wymagają wielu wysiłków w kierunku uzgodnienia.

Delegacja japońska wypowiedziała się za koniecznością w pierwszym rzędzie kwestji okrętów wojennych wszelkich typów. Delegacja Stanów Zjednoczonych wyraziła zdanie, iż przedewszystkiem pod obrady winna być wzięta kwestja krążowników. Delegacja włoska stwierdza natomiast, iż stanowisko swoje sprecyzuje w zależności od wyników dalszych obrad. Delegacja francuska stoi na stanowisku, iż przedewszystkiem winien być wzięty za podstawę projekt francuski określenia ogólnego tonażu flot, oraz sprawa podziału tonażu między poszczególne typy okrętów wojennych, jak to przewiduje projekt angielski. Aj. Wsch.

TOKJO, 27 stycznia. — Bez względu na krążące wiadomości, iż delegacja japońska na konferencję morską w Londynie domagała się przedewszystkiem omawiania sprawy statków linjowych. korespondent Reutera dowiaduje się, iż rząd japoński uważa, że kolejność rozpraw w danym wypadku posiada znaczenie drugorzędne i w konsekwencji nie będzie czynił w tej sprawie nacisku.

Z drugiej strony istnieją dane, iż zarówno urzędowe, jak i nieurzędowe koła sądzą, że sprawa krążowników o pojemności 10.000 ton, uzbrojonych w armaty 8-miocalowe, stanowić będzie główne zagadnienie.

Rozpaczliwy głos Wrocławia

PRZYCZYNEK DO WOJNY CELNEJ POLSKO - NIEMIECKIEJ

Wojna celna polsko - niemiecka toczy się już cztery lata. Wiadomo, że wywołały ją Niemcy, jakkolwiek pos. Diamand ku uciesze całej hakaty twierdzi co innego. Niemcy liczyły, że przy pomocy tej wojny położą Polskę gospodarczo. Po tych kilku latach można stwierdzić, że rachuby ich grubo zawiodły. Co więcej, można śmiało powiedzieć, że Polska wiele skorzystała na tej wojnie. Poprzednio byliśmy w wywozie przeważnej części naszych towarów zależni od Niemiec. Po zamknięciu tej granicy Polska potrafiła zdobyć liczne inne rynki zbytu dla swych towarów i uniezależnić się gospodarczo od swego nieżyczliwego zachodniego sąsiada.

Jak wyszły na tem Niemcy?

Jako odpowiedź, niech służy głos samych Niemców, jako chyba zupełnie miarodajny w tej sprawie. Sobotni Berliner Tageblatt zamieszcza dłuższy artykuł o położeniu na niemieckim Śląsku. Stolicą jego jest Wrocław. Wszystkie interesy tego miasta kształtowały się stale w kierunku na Polskę. Handel z Polską był podstawą jego istnienia. Obecnie Wrocław jest jedną wielką ruiną gospodarczą. Spowodowała to wojna celna z Polską, która odjęła temu miastu jego rację bytu. Wrocław posiada dziś 608,000 mieszkańców, a w tem jest 78,000 bezrobotnych. Tak wielkie bezrobocie spowodowane zostało zupełnym zastojem zwłaszcza w przemyśle i handlu konfekcyjnym i galanteryjnym. Bezrobotnych tych musi miasto utrzymywać, a ponieważ nie posiada na to dostatecznych środków, musi korzystać z pomocy rządu centralnego, który wypłaca na to poważne sumy. Stan ten powoduje olbrzymie przeciążenie podatkami mieszkańców Wrocławia. Dodatek komunalny do podatku gruntowego wynosi 340 proc., podatek przemysłowy 625 proc., podczas gdy w Berlinie świadczenia te wynoszą 246 i 444 proc. Tak samo wysokie są opłaty za świadczenia miejskie i t. p.

To też Wrocław marzy o zakończeniu wojny celnej z Polską, gdyż jest to jedyna deska ratunku dla miasta. Czy zawarcie umowy z Polską pomoże jednak Wrocławowi? pyta Berliner Tageblatt. Nie należy zapominać, że polscy odbiorcy nawiązali stosunki z innemi środowiskami i nie będą potrzebowali tak bardzo pomocy Wrocławia. Powrotne zdobycie tych miljonów odbiorców będzie wymagało wiele pracy i kosztownych wydatków, a nie wiadomo jeszcze jaki będzie wynik. Potrzeba wielkich wysiłków, aby odzyskać to, co zostało stracone. Czy więc pokój nie przyjdzie za późno?

Wrocław nie jest wyjątkiem. W tem samem położeniu znalazł się cały Śląsk niemiecki, który został zrujnowany przez wojnę celną z Polską. Cały ten kraj pozbawiono bowiem jego naturalnego rynku zbytu. Przecież jest jasnem, że przewóz wyrobów śląskich przez całe Niemcy do portów i granic innych krajów niepomiernie podraża te towary i uniemożliwia im konkurencję z wyrobami innych prowincyj niemieckich.

To też dla ratunku niemieckiego Śląska koniecznem jest zlikwidowanie obecnego stanu rzeczy z Polską. Przecież przez Wrocław pójdzie międzynarodowa linja kolejowa Warszawa — Wrocław — Praga. Dopóki trwać będzie stan obecny, los gospodarczy i kulturalny całej tej prowincji będzie beznadziejny.

Do powyższych wywodów pisma berlińskiego chyba nie wiele potrzeba dodawać.

Trybunał papieski

będzie sądził świętokradcę

Citta del Vaticano, 26 stycznia. Aresztowany ostatnio przez żandarmów papieskich złoczyńca, który dopuścił się świętokradztwa w Bazylice św. Piotra, będzie sądzony przez trybunał papieski. Pierwsze posiedzenie trybunału odbędzie się w końcu bieżącego miesiąca w auli prowizorycznej, gdyż siedziba trybunału nie została dotychczas przygotowana. Jak słychać przygotowano odpowiednie togi dla sędziów i dla adwokatów. Pol. Aj. Tel.

Książki faszystowskie

dostały się na indeks

RZYM, 25 stycznia. — Osservatore Romano ogłasza dekret św. Officium o wciągnięciu na indeks prac Mario Missiroli: „Date et Cesare" i Ignotusa: „Państwo faszystowskie, Kościół i szkoła", a to z powodu błędnego przedstawienia nauki katolickiej w dziedzinie uprawnień Kościoła.

Nie należy, oczywiście, faktu tego zbytnio wyolbrzymiać, bo chociaż postępowanie władz faszystowskich nie pod jednym względem rozczarowało Watykan, to jednak z drugiej strony nie należy zapominać, iż zawarty konkordat daje możność Stolicy Apostolskiej wpływania decydująco w szeregu innych ważnych dziedzin. **(k)**

HOMEL. — W wyniku parodniowej rozprawy sądowej przeciwko przedwojennej „czarnej sotni" został skazany: Dawidow na karę śmierci, Makaszewski na 8 lat więzienia i Kaczanow na 5 lat więzienia.

MOSKWA. — Został tu zdjęty z klasztoru św. Trójcy największy w Rosji dzwon t. zw. „Car kołokol" który jak wiadomo waży 64 tys. kilogramów.

Siła nałogu

Czytaliśmy przed Świętami Bożego Narodzenia wezwanie, aby ograniczyć wydatki świąteczne, gwiazdkowe, a oszczędzoną gotówkę oddać do P. K. O. Przyznawaliśmy rację, że niema sensu wycieńczać i tak już chudej naszej kieszeni wydatkami nadzwyczajnemi. Ale w ostatniej chwili stary, zakorzeniony nałóg wziął górę nad rozsądkiem. Dopiero teraz po świętach, na zimno, widzimy, jak wiele pieniędzy wydaliśmy na te dwa dni; zdajemy sobie sprawę, niestety zapóźno jak doskonale można było obejść się bez wielu rzeczy, które tyle pieniędzy kosztowały.

Wyciągnijmy z tego pożyteczną naukę na dalsze okazje świąteczne i bardziej szanujmy nasze ciężko zdobyte pieniądze.

Walczmy z nałogiem świątecznego trwonienia pieniędzy; przed samemi sobą zamykajmy je w skarbcach P. K. O., oddając na książkę oszczędnościową. Trochę mniej jedzenia, picia zdrowiej dla żołądka i kieszeni.

M. C.

ŻYCIE KATOLICKIE

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W KARTAGINIE

PO RAZ TRZYDZIESTY ZBIO RĄ SIĘ KATOLICY Z CAŁEGO ŚWIATA

Jak to już doniosła prasa katolicka całego świata, odbędzie się w maju 1930 r. wielki Kongres Eucharystyczny w Kartaginie w Afryce Półn. Bezwątpienia kongres ten okaże się godnym poprzednich kongresów.

Istnieje szczególny powód, dla którego wybrano właśnie Kartaginę na miejsce najbliższego kongresu. W r. 1930 będzie Kościół obchodził 1500-letnią rocznicę śmierci św. Augustyna, Ojca i doktora Afryki. Wielki ten genjusz żył w Kartaginie przed i po swojem nawróceniu; w tem mieście wygłosił wiele swych kazań, jako kapłan i biskup, tu zwoływał synody, tutaj piętnował nieprzyjaciół Kościoła i tu potępiał herezje. Z północnej Afryki promieniowało światło przez Niego szerzone na świat cały. Kościół nazywał św. Augustyna jasnem światłem Chrystusa, drogim kamieniem wyznawców, głosem niebios, trąbą życia, światłem doktorów, młotem na heretyków i świętym prałatem.

Dlatego przewodnią myślą kongresu ma być Eucharystja św. wedle pism św. Augustyna i innych doktorów Afryki. Protestantyzm usiłuje przywłaszczyć sobie św. Augustyna, twierdząc, że jest On doktorem jego błędnej nauki, ale to wszystko na próżno, bo nasz św. Doktór był przedewszystkiem katolikiem, co wykażą niezbicie przemowy, kazania i sprawozdania z odbyć się mającego kongresu.

Już w r. 1922 pisał ks. Memaitre, arcybiskup Kartaginy i prymas Afryki, do biskupa Heylen:

„Pomiędzy wszystkiemi świetnemi manifestacjami, które ujawniają wielkość naszej religji, żadna może nie zajmuje tak dominującego stanowiska, jak kongresy eucharystyczne i żadna nie przysparza Chrystusowi więcej chwały i więcej miłości ze strony wyznawców, których wiara się ożywia i których życie nadprzyrodzone przybiera na sile; bo przecie Eucharystja św. jest koniecznym dla życia pokarmem, bez którego to życie musi zamierać. To też Wasza Biskupia Mość poświęcił część Swego pracowitego żywota i znaczną część Swojego serca propagandzie czci Eucharystji św. zapomocą Kongresów Eucharystycznych, kierując ich urządzaniem z taką gorliwością i z tak wielką znajomością rzeczy, że Wasza Biskupia Mość zna lepiej niż ktokolwiek wspaniałe wyniki, jakich się można spodziewać po takich manifestacjach, wskutek których dusze pobożne pomnażają swoją żarliwość a dusze letnie budzą się ze swego odrętwienia, a podczas których łaska Boża niejednokrotnie przemika zatwardziałe serca. Znając te błogie skutki i przepełnieni życzeniem, aby wierni naszej diecezji w nich mogli uczestniczyć, prosimy Waszą Biskupią Mość o wyznaczenie miasta Kartaginy jako miejsca jednego z najbliższych kongresów".

Oto opisane w krótkich słowach skutki i dobrodziejstwa eucharystycznych kongresów, a że słowa te zawierają szczerą prawdę o tem nie może nikt wątpić, kto zna tych kongresów historję.

Mamy przed sobą list oryginalny panny Emilji Tamisier, żarliwej inicjatorki i propagatorki kongresów, która się sama nazwała żebraczką Najśw. Sakramentu. W liście tym napisanym bezpośrednio po kongresie Eucharystycznym jaki się odbył w Lille w r. 1881 powiada ona:

„Jestem zupełnie olśniona nadspodziewanemi wynikami kongresu; żyjemy w czasach, w których wszyscy winniśmy być żołnierzami i apostołami. Współczesna bezbożność liczy swych smutnych szermierzy na tysiące, czyż my możemy wobec tego ręce założyć? Wspaniałe uroczystości kongresu można odtworzyć w obrazach, ale nikt nie jest w stanie przedstawić tego olbrzymiego wrażenia, jakiegośmy wszyscy doświadczyli. Jesteśmy zachwyceni i przeniesieni na dotąd nieznane wyżyny przez świetnych mówców kongresowych, których natchnienie Boże przeznaczyło do moralnego odrodzenia naszego chorego społeczeństwa. Społeczeństwo zapamiętało się w negacji Boga, ale wzamian wystąpili waleczni obrońcy praw Eucharystycznego Chrystusa, ażeby proklamować Jego panowanie. Z nieopisanem zdumieniem słuchaliśmy tej mowy nadludzkiej w czasach, kiedy język szatana dochodzi do ostatecznych granic bluźnierstwa i bezbożności"

To też dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek Najśw. Sakrament winien być węzłem miłości łączącym narody całego świata. Braterstwo ludów i pokój światowy, do którego dążymy przez Eucharystycznego Chrystusa, winny być owocem międzynarodowych Eucharystycznych Kongresów.

W. van Dijk O. S. Aug.
członek nieustającego komitetu międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych.

Wdzięczność Rosjan

DLA DZIAŁALNOŚCI DOBROCZYNNEJ PIUSA XI

Ostatnio ukazał się w „Lidowych Listach", najbardziej poczytnym dzienniku katolickim w Czechosłowacji, obszerny artykuł wstępny, napisany przez wybitną prawosławną osobistość rosyjską, d-ra Walerjana Wilińskiego, w którym charakteryzuje autor dobroczynną działalność Ojca św. na rzecz cierpiących Rosjan. Po wyliczeniu licznych dzieł miłosierdzia Piusa XI, tak wewnątrz Rosji, jak i poza jej granicami, oświadcza autor, że naród rosyjski, gdy odzyska swą wolność, zachowa zawsze we wdzięcznej pamięci imię Piusa XI, jako tego, który stał zawsze przy narodzie rosyjskim w ciężkich chwilach.

Lekarz misjonarz

W PODZWROTNIKOWEJ AFRYCE

Wikarjusz Apostolski w Gabonie we francuskiej Afryce podzwrotnikowej, Mgr. Tardy, który od długiego czasu czynił starania, ażeby zorganizować na obszarach, poruczonych swojej opiece duszpasterskiej, stałą pomoc lekarską dla tamtejszej ludności tubylczej, mógł wreszcie urzeczywistnić swoje gorące pragnienie. Do Gabonu przybył ostatnio misjonarz O. Grimeau, który uzyskał stopień doktora medycyny w Paryżu i ma na stałe pozostać w Gabon. Mgr. Tardy ma nadzieję, że szczupły narazie personel lekarski, składający się z jednego lekarza i trzech dyplomowanych felczerek, powiększy się już wkrótce i tamtejsza nieszczęśliwa ludność tubylcza, dziesiątkowana niejednokrotnie przez choroby, zazna dobrodziejstw zdobyczy nowoczesnej sztuki leczenia.

AWYZNANIOWE STANOWISKO MIN. CZERWIŃSKIEGO

PYTAMY: CZY RZĄD SOLIDARYZUJE SIĘ Z P. CZERWIŃSKIM?

W odpowiedzi na zarzuty, podniesione w prasie i w Sejmie w sprawie konferencji oświatowej w Łowiczu, na której urzędnicy Min. W. R. i O. P. w obecności p. Ministra Czerwińskiego występowali nietylko przeciwko Kościołowi katolickiemu, ale nazywali wogóle Chrystjanizm „religją rzymskich niewolników" i nawoływali do zrywania z religją i tradycją chrześcijańską, p. Minister na komisji budżetowej w Sejmie oświadczył: „Na fachowej konferencji nie mogę tak krępować wystąpień, aby ktoś z niedokładnego może streszczenia, nie mógł później ukuć zarzutu".

Wobec powyższego oświadczamy, że podane przez nas ustępy z przemówień na konferencji oświatowej w Łowiczu były stenografowane i potwierdzone przez świadków. Żaden zresztą z wymienionych urzędników nie wystąpił ze sprostowaniem.

Coraz bardziej pogłębiające się różnice pomiędzy Ministrem Oświaty a społeczeństwem polskiem na tle stosunku władz szkolnych do nauki religji znajdują swe uzasadnienie w wystąpieniach p. ministra Czerwińskiego. W przemówieniu swojem w Wilnie o wychowaniu młodego pokolenia p. minister Czerwiński pominął zupełnie pierwiastek religij ny i rolę Kościoła w wychowaniu. Na komisji sejmowej z dn. 17 b. m. p. minister powiedział, że niechętnie dotyka tego zagadnienia i że „religja może być w duszy człowieka wielkiem oparciem i może go zbliżyć do ideałów najwyższych".

Pierwszy raz zdarzyło się w Polsce, że minister wyznań i oświaty zajął stanowisko awyznaniowe, wbrew temu, co Konstytucja mówi o stosunku Państwa do Kościoła, i wbrew przyjętym przez państwo podstawom religijnego wychowania. Nic dziwnego, że wobec takiego stanowiska ministra niektórzy podwładni mu urzędnicy popisują się publicznie swemi atakami na Kościół, a nawet godzą w same podstawy religji Chrystusowej.

O stosunku p. ministra Czerwińskiego do religji w szkole mówi dosyć jego polecenie dla młodzieży szkolnej odczytów p. J. Kaden - Bandrowskiego. Mimo protestów XX. Biskupów i społeczeństwa katolickiego p. minister dotychczas nie odwołał odczytów pisarza, znanego ze swych antykatolickich i niemoralnych elukubracyj. Tego rodzaju stan wywołuje słuszne rozgoryczenie społeczeństwa katolickiego w stosunku do całego rządu, który toleruje politykę awyznaniową i szkolną p. min. Czerwińskiego. (KAP).

Bohaterstwo

trędowatego misjonarza.

W jednej z misyj brazylijskich w Ispra, znajduje się kapucyn, O. Ignacy, który, poświęciwszy się opiece nad trędowatymi, sam nabawił się tej okropnej choroby. Misjonarz ten znosi swoje nieszczęście w iście bohaterski sposób. Pomimo, że ramiona jego i nogi żarte są przez trąd i tylko z trudem pozwalają mu poruszać się i pracować, to jednak nie ustaje on w pełnej poświęcenia pracy dla swoich nieszczęśliwych towarzyszy niedoli. Żyje on wśród nich w swoim szałasie, w niedzielę i święta odprawia dla nich Mszę św., uczy ich modlitwy i zaszczepia w serca miłość do Boga i cześć dla N. M. P.

Uznanie wicekróla Indyj

DLA PRACY KATOLIKÓW W POŁUDN. INDJACH

Brytyjski wicekról Indyj, lord Irwin, w czasie swej oficjalnej podróży po południowych Indjach wyraził się z wielkiem uznaniem o historji i pracy katolików w tym kraju.

„W rocznikach pracowników chrześcijańskich w połudn. Indjach — powiedział do delegacji katolickiego związku Hindusów — *znajdują się imiona św. Franciszka Ksawerego o którym mówiono, że „jego prosta sutanna i zwykłe nakrycie głowy były symbolem wiary, co nie szukała nagrody ziemskiej", oraz Roberta dei Nobile, najsławniejszych, być może, w kronikach Waszego Kościoła. Ani oni, ani ich dzieło nie ulegną nigdy zapomnieniu, a zapał misyjny, który ich ożywiał, znajduje i dziś jeszcze swój silny i wzniosły wyraz". Równie sprawiedliwe było uznanie lorda Irwina dla dzisiejszej pracy Kościoła: „Wiele słyszałem o szlachetnej i pełnej poświęcenia pracy Waszych księży w południowych Indjach, o ich prostem życiu i poczuciu obowiązku, to też byłoby mi trudno znaleźć odpowiednie słowa na pochwałę jej nieocenionej pracy, jaką oni dla ludu tego kraju wykonali i stale wykonują".*

Katolicy połudn. Indyj mieli powody do pewnych skarg, m. in. na krzywdę przy podziale stanowisk państwowych, posiedli jednakże pewność, że przynajmniej w zakresie osobistych wpływów wicekróla poczynione będą wszelkie usiłowania, by skargi te nie miały w przyszłości podstaw. Uznanie wicekróla tem bardziej zasługuje na uwagę, że urzędowy przedstawiciel korony brytyjskiej w Indjach jest bardzo skąpy w szafowaniu wszelkiemi pochwałami. (KAP).

Ludzie i ich czyny

NIEWDZIĘCZNY MINISTER. NOWY PRZEMYSŁ. — CO Z NIEGO WYROŚNIE

KRZYWDA KOBIET

Szanowny Redaktorze!

Stała się nam krzywda. Zaimek „nam" ma oznaczać w tym wypadku ogół kobiet. Proszę sobie wyobrazić, ośmielił się obrazić nas sam minister i to minister poczt i telegrafów. W czasie debaty oświadczył on m. in. w obronie swego poprzednika na tem stanowisku, min. Miedzińskiego: „Miał on nieszczęście, że zbytnio zaufał pewnym ludziom, ale to nieszczęście zdarza się niekiedy i z żonami".

I to mówi minister poczt i telegrafów. Powinien się przecież zastanowić, że przodownicy wszelkiej komunikacji i korespondencji jest poczta pantoflowa, wynalazek kobiecego geniusza. Albo takie podsłuchy: o wiele lepiej robiły i robią to kobiety i żadna się jeszcze nie skompromitowała. Wogóle przydałoby się pójść niejednemu dygnitarzowi na praktykę do zawodowej plotkarki, a straciłby na pewności siebie i uznał swe niedołęstwo.

Pokrzywdzona.

* * *

STRAJK PRZEMYTNIKÓW

Zadzwonił telefon. Siedzący przy biurku mężczyzna chwycił słuchawkę z nieklamaną radością.

— Hallo!

— Tu Old Boy. Pytam się pana po raz ostatni: czy podwyższy pan za robotę? Inaczej strajk!

— Ładny kawał. Przed samemi świętami! Ile chcecie?

— 3 dolary od skrzyni piwa i 15 dolarów od 12 butelkowej skrzyni wódki.

— To złodziejstwo i kryminał! Zamknę interes!

— Patrzcie go, aniołek, patronuje przemytnikom i będzie jeszcze wymyślał od kryminałów. Przypominam — święta za pasem.

— Tst... Trudno. Zrobione.

Tego rodzaju rozmowa toczyła się w centrali przemytniczej nad rzeką Detroit w Kanadzie.

Do szeregu przedsiębiorstw przybyło przemytnictwo z całym aparatem strajków i lokautów

* * *

CO Z NIEGO WYROŚNIE?

Była godzina 11-ta wieczór. Szedłem przez Plac Teatralny.

— Łaskawy, drogi panie! Niech pan kupi irysa! Pięć groszy sztuka!"

Koło mnie biegł skulony chłopiec z tekturowem pudełkiem i jękliwym głosem naprzaał się z irysami. Słowa wydobywały się mu ze świstem z gardła.

— Jak się nazywasz?

— Władek!

— Ile masz lat? Skąd jesteś?

— Dziesięć! Z baraków, proszę pana na Żoliborzu. Bieda nam, że aż piszczy.

— Kupiłeś te irysy?

— To się wie! Jestem uczciwy kupiec.

Podobał mi się ten chłopak. Wziąłem od niego kilka irysów.

— Dziękuję za początek. Ludzie mają twarde serca, trudno mi idzie!

I oddalił się w podskokach. Ulicą sunął wąż samochodów pod filary Wielkiego Teatru na wielką redutę.

Chciałbym za lat dziesięć spotkać się z tym chłopcem, by zobaczyć jaki też z niego wyrośnie człowiek

ZE ŚWIATA

OSTROŻNIE!

Promienie Roentgena uzyskały w medycynie szerokie zastosowanie przy stawianiu diagnozy, zwłaszcza przy ustalaniu uszkodzeń kości i chorobowych stanach płuc, jamy brzusznej i innych części ciała. Pozatem, stosuje się szeroko naświetlania temi promieniami, jako bezpośredni środek leczniczy.

Dalsze badania okazały, że w pewnych wypadkach promienie te mogą być niebezpieczne. Przekonano się mianowicie, że jajeczka owadów poddane naświetlaniu promieniami Roentgena tracą swą siłę rozrodczą. Przeprowadzone doświadczenia ze zwierzętami nie dały wyraźnych wyników, jednakże były wypadki, wskazujące na szkodliwe działanie tych promieni, a nawet były podstawy do podejrzeń, że naświetlanie powoduje czasową bezpłodność.

Ponieważ prawa fizjologiczne, dla organizmów zwierzęcych są w wielu wypadkach obowiązujące i dla organizmu ludzkiego, wynika z tych doświadczeń, że w stosowaniu promieni Roentgena u ludzi należy być bardzo ostrożnym, mogą one bowiem mieć szkodliwy wpływ na przyszłe pokolenie.

NA EMERYTURZE

Publiczność, uczęszczająca do kino-teatrów, zna zapewne psa Rin-Tin-Tin, którego świetna tresura budziła nie raz powszechny podziw.

Ostatnio pies ten „grał" w filmie po raz dwunasty. Był to ostatni jego występ, dyrekcja bowiem wytwórni Fox postanowiła zemerytować go, ze względu na wiek, gdyż Rin-Tin-Tin liczy sobie już kilkanaście lat.

ORYGINALNE OGŁOSZENIE

W jednem z pism niemieckich okazało się następujące ogłoszenie:

S. O. S. Małżeństwo! S. O. S. Elegancki jacht bez załogi błądzi bez celu po oceanie życia. Który z dzielnych sterników odważyłby się poprowadzić go pewnie do zbawczego portu małżeńskiego.

Ogłoszenie to jest bardzo natarczywe. Tylko czy zamiast sternika nie przydałby się właścicielce tego jachtu lekarz chorób umysłowych, któryby zaprowadził ten jacht do szpitala warjatów, co byłoby z pewnością bezpieczniejsze i dla właścicielki i dla jej otoczenia!

„PROROK"

W okolicach miasta Zdounek na Morawach pojawił się jako „prorok" pewien zegarmistrz, który zdobył sobie szybko popularność, gdyż głównym tematem jego przemówień jest nawoływanie do niepłacenia podatków, a to z powodu, że wkrótce ma nastąpić koniec świata.

Ludność sześciu gmin okolicznych wzięła tak gorąco do serca przemówienia „proroka", że przyjęła wysłańców rządowych ściągających podatki... widłami. Na miejsce wypadków przybyła żandarmerja i aresztowała 80 włościan, by im wytłumaczyć w areszcie, że koniec świata i tym razem zawiedzie, a podatki trzeba wpłacić jeżeli się nie chce siedzieć za kratą. — Zegarmistrz - prorok zniknął tymczasem, jak kamfora.

W ROLI DETEKTYWA

Gdy policji całego świata, jaka zjechała się do Niemiec, nie udało się odszukać krwawego wampira z Düsseldorfu, zabierają się do tego obecnie powieściopisarze.

Do Berlina przybył Wallace, znany twórca sensacyjnych powieści Wallace zgłosił się do berlińskiej policji kryminalnej i poprosił, by mu dostarczono wszystkie akty sprawy krwawego upiora z Düsseldorfu. Wallace poświęcił kilka dni na badanie aktów, których mu udzielono, by móc się zapoznać z charakterem, działalnością i metodami postępowania krwawego upiora.

Za najważniejszy ślad zbira Wallace uważa małą literę „r", którą zbrodniarz nakreślił na miejscu, gdzie znaleziono zamordowaną jego ostatnią ofiarę pannę Aldermann.

PODZIEMNA GORZELNIA

Amerykańska straż prohibicyjna oddawna poszukiwała tajnej fabryki alkoholu, wyrabianego ze spirytusu metylowego, posiadającego własności silnie trujące.

Pewnego dnia czyściciele kanałów donieśli, że około pewnej kamienicy od dłuższego czasu kanały są zapełnione cieczą, wydającą zapach spirytusu. Wobec tego otoczono dom i przeprowadzono rewizję.

Okazało się, że pod domem znajduje się ukryta pod ziemią trzypiętrowa tajna gorzelnia, wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia. Wartość gotowego towaru, przeznaczonego na sprzedaż, wyniosła około pół miljona dolarów. Wszystkie wyroby były trujące.

NOWA LOTERJA

Jedno z pism łódzkich podaje tekst listu, który otrzymała pewna łódzka firma od swego odbiorcy w Czechosłowacji. Na list domagający się uregulowania rachunku, czechosłowacki odbiorca donosi, że wynalazł specjalny system regulowania swych zobowiązań.

Mianowicie wkłada on rachunki wszystkich swych wierzycieli do szuflady w biurku, poczem co miesiąca, zamknąwszy oczy wyjmuje kilka z nich. Wylosowane w ten sposób rachunki „mają szanse, że będą w niedługim czasie zapłacone". Jeżeli jednak firma będzie natarczywie domagać się swych pretensyj, to rachunki jej będą usunięte z szuflady i nie będą uczestniczyć w tem losowaniu.

Pismo twierdzi, że posiada u siebie oryginał tego listu.

CZAS TO PIENIĄDZ

W Ameryce dyrektorzy wielkich firm zauważyli, że pracownicy w fabrykach, biurach i t. d. za często myją ręce przy pracy. Okazało się z wyliczeń, że fabryki tracą w ten sposób około 7 proc. czasu, który mógłby być wykorzystany produktywniej.

To też w wielu biurach, kantorach fabrycznych, hotelach i t. d. poczęły się pojawiać ogłoszenia, że personelowi wolno myć ręce tylko dwa razy dziennie.

Na takie dictum fabrykantów i dyrektorów zaoponowali gwałtownie przedewszystkiem fabrykanci mydła, a potem i przeróżne związki higjeniczne.

JAK SIĘ PIJA HERBATĘ

W Japonji picie herbaty jest istną ceremonją religijną. Każdy robotnik nosi ze sobą, specjalny kociołek dla jej naparzania.

Rosjanin nie obyłby się bez samowara, który jest nieodzownym „meblem" każdego mieszkania. Rosjanin pija herbatę mocno osłodzoną, a przy każdym jej łyku spożywa kawałek cukru.

W Tybecie pijają herbatę z masłem, co uważane jest tam za największy przysmak. W Birmie i Bucharze młoda para małżeńska zamienia pomiędzy sobą liście herbaty, umoczone w oliwie. Ma to być symbolem długich lat szczęścia w zgodzie i w miłości. To też herbata na uczcie weselnej odgrywa poczesną rolę.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PRZEMYSŁ MASZYN ROLNICZYCH. — Miesiące jesienne, będące w przemyśle maszyn rolniczych *okresem sezonowego ożywienia*, zawiodły nadzieje. Wobec nikłego zbytu szereg najpoważniejszych fabryk maszyn rolniczych zmuszony był *ograniczyć czas pracy do 6 godzin* i częściowo zwolnić załogi robotnicze. Warunki płatności są złe i stale się pogarszają.

Sytuacja znajduje uzasadnienie w niezwykle ciężkiem położeniu rolnictw. Pozatem, słaba zdolność kredytowa naszego kupiectwa, nie mogąca się oprzeć przynęcie, jaką stanowi *2-letni*, a przy większych objektach rozciągający się *do 5 lat*, kredyt na maszyny zagraniczne. *Zagranica bije* nasz przemysł nie jakością towaru, lecz długotrwałym kredytem.

KWARANTANNA W GDYNI. — Na północ od Oksywi rozpoczęto budować *stację kwarantannową* dla przychodzących statków do portu gdyńskiego. Przystań budowana jest tak, aby w niej mogły znaleźć schronienie mniejsze statki i motorówki, na wypadek nagłej burzy lub dużej fali.

Koszty urządzenia stacji kwarantannowej obliczone są na 700 tys. zł.

NAJWIĘKSZA ELEKTROWNIA WODNA. — W końcu grudnia uruchomiono w Żurze, na Pomorzu największą w Polsce elektrownię wodną. Elektrownia posiada 2 turbiny, ogólnej mocy 12 tys. koni maszynowych i wytwarza rocznie około 14 milj. kilowatów - godzin.

Wielki ten zakład zbudowano wyłącznie siłami polskiemi i kapitałem krajowym. Okazuje się, że i bez Harrimana można elektryfikować kraj.

SPADEK CEN. — Zniżka cen produktów rolnych, którą obserwujemy, obejmuje coraz silniej i dział produktów zwierzęcych. Masło, jaja, trzoda chlewna i wędliny wykazują spadek cen zarówno na rynku wewnętrznym, jak i w eksporcie.

Spadek ten tłumaczy się zniżką cen na rynkach międzynarodowych i skutkiem tego spadkiem ruchu eksportowego tych artykułów.

AKCJA BUDOWLANA. — Na ostatniej naradzie budowlanej w komitecie ekonomicznym ministrów ustalono wytyczne polityki budowlanej państwa w r. b. Podstawą finansową tegorocznego budownictwa będzie suma *100 milj. zł.*, którą złożą rząd i zakłady ubezpieczeń.

Z sumy tej *70 milj. zł.* przeznaczone będzie na finansowanie budownictwa robotniczego, a *30 milj. zł.* na dokończenie rozpoczętych poprzednio domów mieszkalnych. W celu osiągnięcia niskich kosztów budowane będą wielkie *blokowe domy*, zawierające conajmniej 200 lokali rodzinnych, które składać się będą z pokoju i kuchni.

KOMISJE SZACUNKOWE. — Min. Skarbu zarządził, aby mandaty członków - komisyj szacunkowo - odwoławczych, przy wymianie podatku majątkowego *przedłużone były na cały rok bieżący*, a to z tego względu, że ministerstwo spodziewa się uchwalenia w r. b. *nowej ustawy o podatku majątkowym*, co pociągnie za sobą reorganizację komisyj szacunkowych.

ŚWIATOWA PRODUKCJA BAWEŁNY. — Światowy zbiór bawełny w r. ub. wyniósł *4 miljardy 865 milj. kilogramów.* Blisko piątą część tej ilości (2,800 milj.) dostarczają Stany Zjednoczone. W dalszej kolejności zajmują miejsca: Indje brytyjskie, Chiny, Egipt i Rosja. Te pięć krajów to główni producenci bawełny na świecie.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH. Stan bezrobocia na dzień 18 stycznia r. b. wyrażał się cyfrą *2,050,000 ludzi.* Wyżej wymieniona cyfra obejmuje jedynie tych bezrobotnych, którzy pobierają zasiłki, przeto faktyczny stan bezrobotnych jest daleko wyższy.

Obliczenia sfer gospodarczych, iż bezrobocie osiągnęło punkt kulminacyjny — zawiodły, — *bezrobocie w Niemczech stale wzrasta.*

ROZBUDOWA BOCZNIC KOLEJOWYCH. — Państwowa rada kolejowa, jako organ opinjodawczy min. komunikacji, przedstawiła *projekt rozbudowy bocznic kolejowych*, łączących porty rzeczne z siecią kolejową.

Według projektu tego kolejno mają być wybudowane — *bocznica kolejowa* do portu na Wiśle we Włocławku, Krakowie, Płocku, na Warcie w Poznaniu i portu Prypeci w Pińsku.

Zrealizowanie powyższego planu przyczyni się również w znacznym stopniu do rozwoju żeglugi śródlądowej.

JERZY BANDROWSKI

CZARCI

Czarne Romanetto

5)

Nie dalej niż w odległości kilometra od wsi brzegi zbliżały się do siebie tak, że tworzyły wąwóz. Prut płynął tu wciętem łożyskiem o bardzo stromych brzegach, zarośniętych lasem. Woda z powodu swej głębokości płynęła tu wolniej i była malachitowa, miejscami turkusowa z srebrzysto - białym odcieniem, a tak czysta, że patrząc w nią, chciało się jej napić. Te głębokie jamy w dnie przerywały miejsca płytsze, na które rzeka wbiegała z rozpędem szeregami drobnych fal w złocistych hełmach z białemi grzebieniami. Bractwo to, idąc do ataku na najeżone kamieniami mielizny hałasowało z takim zapałem, że aż się na duszy wesoło robiło, a nad polem bitwy polatywały chwilami bieluśkie, lśniące obłoczki, które wiatr zgarniał ku brzegowi. Między nadbrzeżnemi kamieniami śmigały śliczne ważki o srebrnych, koronkowych skrzydełkach, nad wodą szumiały rytmicznie ciemno - zielone świerki, a nad niemi, na czystem, niebieskiem niebie magały kozły promienne obłoki, jak z masy perłowej ulane.

Miejsce było piękne, ale, nie wiem dla jakich przyczyn, nie nadawało mi się na dłuższe posiedzenia. Nie było odpowiedniego kąta. A takiego właśnie miejsca z kątem potrzebowałem, bo miałem parę pięknych książek, które zamierzałem przeczytać do spółki z lasem, z wodą żywą, ze słońcem, choćby nawet z ważkami. Jakie to były książki, czytelnik zrozumie z łatwością, jeśli mu powiem, że jedną z nich były „Kwiatki św. Franciszka". Do takiej lektury potrzebowałem czegoś, co byłoby podobne do ołtarza, kazalnicy lub konfesjonału — takie przynajmniej miałem wrażenie. Poszedłem więc dalej.

Wtem zatrzymałem się zdziwiony. W bardziej piaszczystem miejscu brzegu zauważyłem dużą jamę, — rozumie się nie taką, żeby koń mógł w nią wleźć, ale sporą, po której ostrych krawędziach z łatwością się można było domyśleć, że leżał w niej kamień, prawdopodobnie spory. Tuż zauważyłem parę śladów miejskich trzewików — Huculi, podobnie jak i Podhalanie chodzą w kierpcach — zatem wniosek jasny, że jakiś letnik dźwignął stąd ten głaz i widocznie poniósł go dalej, bo na piasku śladu kamienia nie było.

Zdziwiłem się.

— Cóż to za pomysł? — myślałem. — Po co mu to było potrzebne? I co za siła!

Wkrótce znalazłem autora tego dowcipu, a zarazem spostrzegłem też miejsce jak dla mnie do czytania stworzone. Było to coś nakształt niszy czy loży w wyrwie nadbrzeżnej, osłaniającej plecy i boki, lecz nie zasłaniającej widoku. W tej niszy siedział na wielkim kamieniu on, Grubas, siedział z grubem cygarem w ręce, zapatrzony w wodę i myślał — przynajmniej wyglądało, jak gdyby myślał. Był bryłowaty, tęgi, z potężnemi barkami i byczym karkiem. Mocną, okrągłą głowę, pokrytą siwiejącem, czarnem runem, zwiesił na piersi, patrzył w wodę z podełba—a czoło miał guzowate i brwi krzaczaste, nieco nawisłe nad powiekami — i tak siedział, człowiek niewątpliwie kiedyś bardzo mocny, lecz teraz prawdopodobnie tylko bardzo ciężki, w bezwładzie swym, jak to natychmiast wyczułem, bezradny, bezsilny i bezbronny, zmarnowane stare biedaczysko — choć ubrany był solidnie i dobrze, a brzuch opasany miał złotym łańcuszkiem.

Patrząc na niego doznałem dwóch uczuć. Po pierwsze, wściekły byłem, że zajął mi „moje" miejsce, po drugie, czułem, że jestem mimo wszystko (mimo co?) mocniejszy od niego. Z tego powodu zrobiło mi się go nawet trochę żal.

Zazgrzytały kamienie pod memi stopami.

Grubas odwrócił głowę w moją stronę i wówczas zobaczyłem jego twarz orzechową od słońca, szeroką, z mocnemi szczękami i brodą, dość silnie naprzód wysuniętą. Mimo chmurności czoła, w twarzy tej biła pewna dobroduszność, a w rzuconem na mnie, zdziwionem spojrzeniu tlił się niewątpliwy odcień zmieszania czy zakłopotania. Nos miał, oczywiście, ale ten nos w jego fizjognomji nie odgrywał poważniejszej roli. Był to drobiazg w kształcie małego, młodego ziemniaczka, sinawo - różowego koloru i blasku.

Przyjrzawszy mi się, Grubas ukłonił się z szacunkiem swą okrągłą, kędzierzawą pałą — był bez kapelusza, jak i ja — i z leciuteńka uśmiechnął się do mnie swemi boleściwemi, niebieskiemi oczami. Dał mi w ten sposób znak, że mówić z nim można — nie gryzie, nie potrzeba się go bać. O tem to ja już sam wiedziałem. Wobec tego przystąpiłem śmiało (do ludzi wogóle wielkiej śmiałości nie miałem nigdy) i zapytałem:

— Czy to pan przydźwigał ten kamień tutaj?

Powiedziałem to takim tonem, jak gdyby ów kamień niezmiernie wartościowy, był moją własnością, której bez mego pozwolenia nikomu nie wolno ruszać, a cóż dopiero przenosić z miejsca na miejsce!

Grubas zdziwił się i patrząc na mnie zaniepokojonym wzrokiem, odpowiedział nieśmiało, głosem trochę zachrypniętym:

(C. d. n.).

TO I OWO

TA EPIDEMJA.

O rozwodach pisało się już sporo w ostatnich czasach. Ale znacznie więcej jeszcze o nich się mówi. W „lepszych" towarzystwach są one niemal wyłącznym tematem rozmowy. Kto? kiedy? dlaczego? I dookoła słyszy się szeroko: ja się rozwodzę, ty się rozwiodłaś, on będzie się rozwodził. Kto wie, czy niebawem nie stanie się ten czasownik wzorem do konjugacyj w szkołach powszechnych, w których, zgodnie z najnowszym programem Ministerstwa „oświecenia" wprowadza się politykę i wyprowadza religję, ad maiorem patriae gloriam. Pomysł ten, który niewątpliwie przyczynić się może do oswojenia z przyszłemi kształtami życia „przyszłych obywateli", cedujię bezinteresownie kierowniczym władzom oświatowym celem uzupełnienia głębin ich myśli państwowej.

Ale wróćmy do rzeczy, w Rzeczypospolitej tak dziś pospolitej. Trudno, idzie się „z duchem czasu", starając się, by nie płynął on zbyt monotonnie. Od czegóż jest życie, jeśli nie od tego by dostarczało nowych wrażeń. Do śmierci z jednym i tym samym mężem? z tym moim mężem? No, nie. Kto słyszał? I poco? Zresztą i najzawziętszy fanatyk chyba nie zaprzeczy, że wyzbycie się tych wszystkich zmurszałych przesądów ma np. tę choćby dobrą stronę, że z biegiem czasu ułatwi kolosalnie ko biecie sprawę wyjścia za mąż. Dziś już łatwiej jest o męża, niż o tancerza. Tancerza dziś trzeba płacić, a mąż — tylko się kiwnie, to...

Ani słowa. Argument. Bo istotnie, cóż się tam będzie namyślał i w palce stukał, skoro zgóry wiadomo, że to i tak nienadługo.

Ale niema róży bez kolców. Bo z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że te nowe, wyzwolone formy życia wywołują jednak w stosunkach towarzyskich pewien niepożądany zamęt. Po dłuższem niewidzeniu trudno już bywa nieraz zorjentować się, kto bez kogo i kto z kim. Jakieś niewinne pytanie, np. jak miewa się mąż pani? już staje się powodem zawikłań i drażliwych trochę omówień, bo niewiadomo który: ten? czy tamten, co był?

Konieczną, bezwzględnie koniecczną staje się potrzeba ujęcia zmienionej treści życia w nowy kształt zewnętrzny. Rozsyła się przecież powszechnie przyjętym zwyczajem zawiadomienia o ślubie. No, a rozwody? Bez tego któż zgadnie co i jak? A i na biletach wizytowych zdałoby się wyraźnie pisać: Z takich czy innych — primo flirto taka a taka — secundo flirto taka — tertio i t. d. Wciąż dalej. U spodu trochę wolnego miejsca, na wszelki wypadek!

Nie wadziłoby również wydać coś w rodzaju poradnika dla początkujących rozwódek. W obecnym stanie rzeczy, mioła się takie niewiniątko we wszystkie strony i z braku doświadczenia nie wie którędy. Znam, nie czerpiąc z fantazji, taki np. wypadek, kiedy pewna aspirantka do przemalowanego jarzma małżeńskiego, zmieniwszy wyznanie katolickie na wyznanie luterańskie, po dwóch miesiącach porzuciła je na rzecz t. zw. „kościoła narodowego". Dlaczego? Bo (proszę się nie śmiać), bo tam było taniej. I mniej formalności. Biedactwo, nie wiedziała tego od początku. Jej przecież wszystko jedno. Kalwin czy Luter, o jednym wie tyleż co o drugim, a obaj są w jej oczach jedynie patronami od rozwodu.

Nie ustalone są też dotychczas jeszcze formy towarzyskie uroczystości rozwodowych, jakkolwiek istnieją już pewne wzory. Słyszeli państwo np. o tańczących rozwodach? Nie? Są i takie. Jak huczne wesela, to takie proste. Kolacja, dancing, nazajutrz podpisanie rozwodu i prezent rozwodowy. Uchodzi to za wytworny gentlemański gest, w bardzo, bardzo dobrym tonie.

Skracając jednak listę tych niekrzepłych jeszcze form i pożądanych reform, należy się bądź co bądź upomnieć o jedno jeszcze, o ustalenie właściwej terminologji. Jak wiadomo, rozwody u nas nie istnieją. Jakkolwiek przeto jest to wam potrzebne do pogody ducha, nie wmawiajcie w siebie i w otoczenie, że to co zowiecie rozwodem jest nim istotnie, a zawsze porozwodowe związki małżeńskie miejcie odwagę nazywać otwarcie i poprostu: tolerowana przez prawo bigamją. Wy, wszyscy i wszystkie, ogarnięte tą epidemją, wy, nosiciele i nosicielki zarazka, który, ze względu na jaskrawość upierzenia, krzykliwość, manję naśladownictwa i horyzonty myślowe, łudząco przypomina grasującą dziś po świecie— chorobę papuzią.

Mmp.

Przyznanie nagrody muzycznej

NA ROK 1930 LUDOMIROWI RÓŻYCKIEMU

Sąd nagrody muzycznej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, złożony z pp. prof. dr. Adolfa Chybińskiego (jako przewodniczącego) redaktora Mateusza Glińskiego (jako sekretarza), dyrektora Tadeusza Czerniawskiego, prof. Zbigniewa Drzewieckiego, red. Władysława Fabryego, prof. dr. Łucjana Kamieńskiego i Teodora Zalewskiego przyznał nagodę muzyczną na rok 1930 p. Ludomirowi Różyckiemu za operę „Eros i Psyche".

P. minister W. R. i O. P. dr. Sławomir Czerwiński nadanie tej nagrody zatwierdził. Wręczenie nagrody laureatowi odbędzie się, zgodnie z jej statutem, w dniu 22 lutego, jako w rocznicę urodzin Fryderyka Chopina.

Ustąpienie

PROFESORA CHRZANOWSKIEGO

Dowiadujemy się, iż jeszcze w ciągu bieżącego roku akademickiego przejdzie na emeryturę z powodu przekroczenia przepisowego wieku dł[u]goletni profesor literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, dr. Ignacy Chrzanowski. Dotychczas osoba zastępcy, prof. Chrzanowskiego nie jest zdecydowana. Zgodnie z obowiązującym zwyczajem wydział humanistyczny uniwersytetu krakowskiego rozpisze ankietę w tej sprawie do innych wydziałów humanistycznych, w wyniku której senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego przedłoży ministerstwu wniosek o zatwierdzenie nowego kandydata. Prof. Chrzanowski prowadzić będzie wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim do końca bieżącego roku akademickiego.

KULTURA I SZTUKA

CIENIE PRZESZŁOŚCI

Zofja Romanowiczówna. Cienie (kilka oderwanych kart z mojego życia) Lwów. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1930, str. 155.

„Cienie" Zofji Romanowiczówny nie są ściśle rzecz biorąc pamiętnikiem, ale bądź co bądź należą do tego rodzaju literatury. — Autorka na łamach swej książki ukazuje nam „cienie" ludzi często bardzo dawno odeszłych, z którymi łączyły ją stosunki, lub z którymi zetknęła się na drodze swego długiego żywota. Romanowiczówna — jedna z tych kobiet polskich, które ofiarnie niosły przed narodem „oświaty kaganiec" — wspomnieniami swemi bowiem sięga w te czasy, gdy bomby Hammersteina pękały nad Lwowem a w starości swej własnemi oglądała oczyma bohaterstwo dzieci lwowskich i triumf wyzwolenia Ojczyzny. Olbrzymi to szmat czasu, od „wiosny ludów", akwarel Rejchmana i portretów Szwajkarta do dzisiejszego jazz-bandu, pozostającego już poza dziedziną jej obserwacji...

Przesuwają się przed nami postacie, które w dziejach społeczeństwa polskiego zajmują miejsca honorowe. Widzimy w powszedniem życiu codziennem barda powstania styczniowego Mieczysława Romanowskiego — przyczem Romanowiczówna rozwiewa legendę, jakoby ten poeta - bohater był jej narzeczonym — autora „Chorału" Kornela Ujejskiego, Wincentego Pola, Józefa Szujskiego, J. I. Kraszewskiego, Odyńca, Artura Grottgera i jego narzeczoną (Wandę Młodnicką), Antoniego Małeckiego, Romana Zmorskiego, Władysława Łozińskiego, Adama Asnyka, Jana Zacharjasiewicza, Karola Brzozowskiego, z działaczy 1863 r.: Agatona Gillera, J. K. Janowskiego, Edmunda Różyckiego, Tytusa Zienkowicza, Bolesława Lutostańskiego, Ludwika Narbutta, Lutyńskiego, Strusia (J. Stella Sawickiego) i wielu in.

Widzimy również całą galerję niewiast polskich pisarek i działaczek społecznych z Felicją z Wasilewskich Rotarską, niezapomnianą wychowawczynią młodzieży żeńskiej na czele, a więc widzimy „cienie": Ludmiły Kummerberg, Felicji Ciszkiewiczówny, Klary Majewskiej, Kazimiery Zawistowskiej (Jasieńskiej), Walerji Błotnickiej (Soleckiej), Walerji Mavrene - Moszkowskiej, Marji Bartusówny, Zofji Mrozowickiej, Marji Jarmund, Marji Konopnickiej, Marji Dulębianki aż do ubogiej służącej autorki Ewy, biednej sieroty z ludu, o dziwnie pięknej rozśpiewanej duszy i sercu tkliwem, które nie mogło zapomnieć krzywdy dzieciństwa, iż nigdy upragnionej nie miała lalki...

Wszyscy oni odeszli, a żyli i pracowali z nadzieją i wiarą w nieuniknione zmartwychwstanie Polski i trudem swym, swemi cierpieniami i opornością niewątpliwie przyśpieszyli ów dzień triumfu, gdy, „Ta co nie zginęła" wśród wszechświatowego pożaru do grona żywych państw i narodów powróciła...

„Cienie" Romanowiczówny to kwiaty rzucone na groby wielu niesłusznie zapomnianych, oddanie hołdu szlachetnej pracy i sercom dobrym.

Romanowiczówna o nikim źle nie mówi, nikogo nie potępia, a w ludziach, których oblicza duchowe wywołuje z pomroku dni minionych, widzi przedewszystkiem pracowników twardej Bozej służby, żołnierzy z pod znaku Krzyża i Białego Orła...

Historyk literatury w „Cieniach" odnajdzie kilka utworów nieznanych naszych mistrzów pióra, dziejopis parę ciekawych szczegółów z przeszłości, naszej, ale nie to stanowi największą wartość książki, napisanej językiem pięknym i zwięzłym.

Ze wspomnień Romanowiczówny bije urok czasów jej młodości i wieku dojrzałego. Nasza roztańczona młodzież, szczególnie żeńska powinna przeczytać „Cienie", aby dowiedzieć się w jakiej atmosferze duchowej żyła młodzież polska przed 60 laty, jak umiano „trwać", górnie i chmurnie, dążąc do wielkiego celu, jak chętnie pracowano u podstaw odrodzenia narodu pomimo niezliczone przeszkody. Umiano też i bawić się, ale zabawy te nie były obliczone na podnietę zmysłów, lecz stawały się radością życia młodego, kultem piękna...

Sądzimy, że im żywszą jest więź, łącząca pokolenia poprzednie z nowemi, tem bujniejszą i szlachetniejszą jest kultura narodu, tem jaśniejszą stać się może przyszłość nasza. „Cienie" Romanowiczówny służą wzmocnieniu tej więzi.

L. R.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 30 stycznia r. b.:

WARSZAWA — KRAKÓW — POZNAŃ — WILNO:

„Dzień Katowic". W dniu tym transmitowany będzie na wszystkie polskie stacje całkowity program z Katowic, z wyjątkiem Sygnału czasu, komunikatów: PAT., gospodarczego, oraz giełdy rolniczej.

KATOWICE: *12.20 — 11.35* Rozwój szkolnictwa polskiego na Śląsku w okresie dziesięciolecia Niepodległości. *11.35 — 11.55* Transmisja lekcji jęz. pol. ze szkoły powsz. *11.58 — 12.00* Sygn. czasu z Warsz. *12.00 — 14.00* Koncert popularny. *16.15 — 16.35* AZOT — „Jak Chorzów pracuje aby ziemie polskie niosły plon obfity". *16.35 — 16.40* Andante z koncertu skrzypcowego Karłowicza. *16.40 — 16.55* Osobliwości przyrodnicze Śląska. *16.55 — 17.10* Żeleński: Temat z warjacjami D-moll *17.10 — 17.15* Przemówienie J. E. Ks. Biskupa Śl. Dr. A. Lisieckiego. *17.15 — 17.35* ŻELAZO I STAL — „Podstawa oraz szkielet przemysłu i rolnictwa. *17.35 — 17.40* Przemówienie Wojewody Dr. M. Grażyńskiego. *17.40 — 18.00* Koncert solistów. *18.00 — 18.15* Czarne djamenty. *18.15 — 18.35* WĘGIEL — „Źródło energji i ciepła w głębinach Ziemi Śląskiej. *18.35 — 18.45* O Śląskiej Kobiecie. *18.45 — 19.15* BESKIDY — u źródeł Wiernej Rzeki w gwarze górali beskidzkich. *19.15 — 19.35* CYNK — Transmisja z Huty Cynkowej Hohenlohe w Wełnowcu. *19.35 — 19.55* Wieniec pieśni górnośląskich. *19.58 — 20.00* Syg. czasu z Warsz. *20.25 — 20.45* Z teki kompozytorskiej W. Friedmanna. *20.45 — 20.55* Ruch kulturalny na Śl. *20.55 — 21.05* Z. Nokowski: Finale z kwartelu fortepianowego D-moll. *21.05 — 22.05* Wesele Śląskie — słuchowisko religijne. *22.05 — 22.20* Felieton okolicznościowy. *22.20 — 22.35* Góral i jego umysłowość w anegdocie podhalańskiej. *23.00 — 24.00* Muzyka lekka.

ZAGRANICZNE: *19.30* Wiedeń „Intermezzo" — opera Ryszarda Straussa. *19.30* Budapeszt. „Lohengrin"— opera Ryszarda Wagnera. *20.00* Langenberg. „Nocleg w Granadzie" — opera Kreutzera. *20.15* Kopenhaga. Koncert symf. *20.30* Koenigswusterhausen. „Biedny Jonatan" — operetka Millöckera. *20.45* Monachjum. „Jessonda" — opera Ludwika Spohra. *21.00* Bern. „Lohengrino — groteska Kurta Goetza. *21.00* Daventry. Koncert kompozytorski Elgara.

RADY STAREGO LEKARZA

O REORGANIZACJĘ KAS CHORYCH

O ile pierwsze zadanie zreformowanych Kas Chorych, przewidujące wprowadzenie działalności zbliżonej do funkcji lekarzy domowych, może budzić zastrzeżenia, jako wymagające w początkach znaczniejszych wydatków na personel lekarski, to drugie zadanie, obejmujące uświadamiającą działalność Kas, stanowczo wolne jest od tego zarzutu. Wydatki bowiem związane z wprowadzeniem jego byłyby stanowczo niewielkie i pokryte dziesięciokrotnie osiągniętemi z tego korzyściami.

Pojęcia o higjenie wśród szerokich mas robotniczych są u nas jeszcze bardzo prymitywne. Można z całą pewnością twierdzić, że danie każdemu z ubezpieczonych szczoteczki do zębów i kredy do czyszczenia, po pewnym czasie zmniejszyłoby znacznie liczbę pacjentów w ambulatorjach dentystycznych Kas. Taki sam skutek osiągnęłaby akcja uświadamiająca o higjenie mieszkania i kontrola mieszkań robotniczych, podczas której udzielanoby odpowiednich wskazówek o ich brakach. Tak samo konieczna jest szeroka akcja uświadamiająca podczas wybuchu epidemji. Wskazałaby ona jak należy postępować, aby uchronić się od zachorowania. Dziedzin tych jest b. wiele.

Tego rodzaju działalność Kas przyczyniłaby się wydatnie do podniesienia ogólnej zdrowotności mas miejskich i miałaby niezmiernie doniosłe znaczenie dla całego kraju i zdrowia jego mieszkańców. Niestety, o tem w naszych Kasach Chorych zupełnie głucho.

Koniecznym warunkiem zdrowotności robotników jest odpowiednie dla nich mieszkanie. Tymczasem sprawa ta przedstawia się dziś opłakanie. Równocześnie nasze Kasy gromadzą olbrzymie kapitały zapasowe, które lokują przygodnie i bezplanowo.

Kapitały te należałoby zużyć na budowę tanich mieszkań robotniczych, a nie na cele często wybitnie partyjne, jak to do niedawna bywało. Dałoby to robotnikom zarobki i higjeniczne mieszkania. Kapitały nie byłyby unieruchomione, gdyż w razie potrzeby, możnaby było otrzymać pod hipotekę tych domów pożyczki rządowe, lub od innych instytucyj ubezpieczeniowych.

Oto, pokrótce najważniejsze dziedziny działalności Kas Chorych, dotychczas zupełnie nie ruszone. Czasby więc o tem pomyśleć.

DROBIAZGI

„BÓSTWA POGAŃSKIEGO LONDYNU. — Dr. R. Wheeler wygłosił ostatnio odczyt na temat kultu bożków w dawnem pogańskiem Londinium. Londyn odznaczał się tem, że nosił ślady wpływów kultu najróżniejszych krajów. Istniał tam kult, rozpowszechniony w krajach reńskich, kult t. zw. „matek", czyli bogiń, jak tego dowodzi wykopana niedawno w Moorgate ozdobna srebrna płyta, przedstawiająca trzy takie boginie z koszami owoców na kolanach. Był tam również czczony Mithras, w którego wierzono wówczas w Indjach i Persji. W Muzeum Londyńskiem znajduje się kamienny ołtarz tego bożka. Ten kult przyniesiony został do Londinium naj prawdopodobniej przez wojska rzymskie z nad Tygrysu. Wreszcie był tam również znany kult Izydy, jak to wykazuje napis na wykopanem naczyniu glinianem.

KATAKUMBY NA WŁASNOŚĆ PAŃSTWA KOŚCIELNEGO. — W myśl artykułu 33 umowy Laterańskiej wszystkie katakumby włoskie przechodzą pod zarząd Stolicy Apostolskiej. Między urzędnikami papieskiego Instytutu Archeologicznego a władcami włoskimi podjęte już zostały pertraktacje w sprawie wykonania odnośnego postanowienia umowy Laterańskiej. Najcenniejsze katakomby znajdują się we Włoszech w Syrakuzach i w Noli; pochodzą one, jak stwierdzono na podstawie badań naukowych, z III-go stulecia po Nar. Chrystusa.

O INTELIGENCJI ŻYDOWSKIEJ W SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIEM

15)

JUDEO - CHRZEŚCIJANIE. - UZGODNIENIE TALMUDU Z NOWYM TESTAMENTEM. — HASŁEM — OCHRONA RASY, A NIE ZBAWIENIE DUSZY!

Co innego żydówki. W r. 1900 — 1913 był to kwiat inteligencji żydowskiej, który mógł żyć i prowadzić się zupełnie godnie, gdyby chciał. Ale tego nie chciał, bo ciało żydówek było potrzebne dla utrwalenia wpływów Izraela pośród chrześcijan i poniżenia imienia polskiego i katolickiego. A więc u dziewcząt polskich słabość, zwalczana łaską bożą, u panien zaś żydowskich przewrotność popierająca akcję szatana...

Ustawiczne obcowanie z żywiołem chrześcijańskim, a zarazem świadomość swej wyższości rasowej wytworzyła pewną kategorję „nawróconych" inteligentnych żydów, a jeszcze bardziej żydówek, którą możnaby określić mianem judeo - chrześcijan. Czego oni chcą? Wyzyskać chrystjanizm dla umocnienia wszechświatowej przewagi żydostwa.

W pojęciu judeo - chrześcijan nigdy zbrodni moralnej bogobójstwa nie było, a jeśli była jaka wina, to w każdym razie żydzi otrzymali generalną absolucję na krzyżu: „Wybacz im, Ojcze, bo nie wiedzą, co czynią" (św. Łukasz XXIII, 34), co potwierdza św. Paweł: „Gdyby wiedzieli, nigdyby Pana chwały nie ukrzyżowali" (I Cor. II, 8).

Na tych dwóch ustępach opiera się „dogmat" judeo - chrześcijan, iż żydzi są nadal ludem wybranym, wyższym od narodów chrześcijańskich, są „rasą Jezusa", który nigdy ich nie karał tułaczką za bogobójstwo, lecz przeciwnie sam jest podarkiem żydów dla „goimów", za co ci ostatni winni mieć dla nich uznanie i zrozumieć ich wielkość. Nowy Testament — milcząco oczyszczony z ustępów niemiłych dla żydów — jest niejako dodatkiem do Talmudu, który pozostaje nadal księgą obowiązkową dla wszystkich żydów nawróconych czy nie.

Ustępy Talmudu atakujące Chrystusa i Jego czcicieli są według Judeo - chrześcijan przesadne i bez znaczenia, nie należy też żądać od żydów nawróconych, aby się zaparli Talmudu z tego powodu.

Judeo - chrześcijanie, należący przez chrzest do Kościoła i pragnący nawracać żydów na wiarę katolicką, nie mają odwagi powiedzieć, iż synagoga jest wyższą odeń, ale w gruncie rzeczy tak sądzą, bo synagoga historycznie sięga początków ludzkości, jest matką Kościoła, składa się wyłącznie z potomków dawnego ludu wybranego Izraela, którego wybrańswo zresztą jest niezmienne, wtedy gdy Kościół jest późniejszy, składa się z narodów niższych, ubóstwia Jezusa, dając tem wyraz swego hołdu dla Izraelitów, których zresztą skąpo posiada.

Jak już rzekłem, według Judeo - chrześcijan, żadnej plamy bogobójstwa niema na sumieniu żydowskiem, błąkanie się Izraela pośród narodów jest albo jakiemś nieporozumieniem, albo raczej misją opatrznościową, która się z czasem wyjaśni, bo „dar i powołanie boże są bez pożałowania" (Rom. XI, 29). Stąd wynika, że dla żydów sprawą najważniejszą nie jest zbawienie duszy, bo to już zostało pomyślnie rozstrzygnięte przez wybrańswo niezmienne Izraela oraz zapewnienie św. Pawła, iż „cały Izrael będzie zbawiony" (Rom. XI, 26), lecz ochrona rasy, której Bóg obiecał panowanie nad światem. Na tym punkcie Judeo - chrześcijanie schodzą się zupełnie z Judeo - talmudystami i wogóle odzwierciedlają zasadniczą cechę umysłowości żydowskiej, mianowicie szukanie wyłączne dóbr doczesnych, jako jedynie realnych, co Ewangelja nam przedstawia w pokusie Jezusa przez Szatana (św. Łukasz IV, 5), jako zupełnie sprzeczne z królestwem bożem. Dlatego Judeo - chrześcijanie otaczają troskliwą opieką tak niepokojącą dziś akcję żydowską pośród narodów chrześcijańskich, nie dopuszczają do żadnej jej krytycznej oceny pod pozorem niemoralności „antysemityzmu", natomiast usprawiedliwiają ją jak bogobójstwo nieświadomością, koniecznością przewagi żydowskiej, bo tego sam Bóg chce i stąd wyjdzie wielka korzyść dla Kościoła i narodów chrześcijańskich. Że narazie są wielkie nieraz szkody (przez np. komunizm tak wspierany przez żydów) to trudno, prawdziwi chrześcijanie powinni to cierpliwie znieść, czyniąc dobrze żydom, inaczej nie będą szczerymi uczniami Jezusa, który jakby na oku miał przedewszystkiem ochronę żydów swych „współbraci". Nie wolno się bronić przed akcją żydowską, natomiast żydom wolno chwytać się wszelkich środków, aby ujarzmić chrześcijan, oto podstawa praktycznej działalności Judeo - chrześcijan, bo inaczej się obraża „Serce Jezusa". Zwłaszcza żydzi „nawróceni" winni usypiać czujność chrześcijan przed niebezpieczeństwem żydowskiem, przekonywać, iż to niebezpieczeństwo nie istnieje, że zwalczanie akcji żydowskiej sprzyja „przesądom antysemickim" i przeszkadza „nawracaniu żydów", że więc jest grzechem. Jeśli zaś żydzi wybijają się na wierzch, to się to tłumaczy ich naturalną wyższością, którą chrześcijanin musi sam zrozumieć, bo wszak „zbawienie od żydów przychodzi" (św. Jan IV, 22), a gdy doprawdy odgrywają rolę wybitną, jeśli nie decydującą w akcji antychrześcijańskiej, masońskiej, komunistycznej — to już jest wina środowiska chrześcijańskiego, do którego oni się dostali i gdzie się niejako zdejudaizowali. Judeo - chrześcijanie na wszystko mają odpowiedź...

(C. d. n.). Ks. Juljan Unszlicht.

APEL HARCERSTWA POLSKIEGO

DO PRASY I OPINJI PUBLICZNEJ

W ostatnich miesiącach na łamach prasy codziennej ukazało się wiele artykułów i notatek, omawiających sprawy, związane z ruchem harcerskim. Należy się cieszyć, że społeczeństwo polskie tak żywo i gorąco poczęło interesować się sprawami harcerstwa, któremi dotychczas mimo kilkunastoletniego jego istnienia zamało — naogół biorąc — zajmowało się.

Niestety jednak te pocieszające objawy powszechnego zainteresowania się częstokroć były dla niego w rezultacie szkodliwe, a to dlatego, że sprawy harcerskie rozpatrywano nieraz z punktu widzenia tego partyjno - politycznego światopoglądu, jakiemu dane pismo hołduje. W ten sposób ruch harcerski, który z natury swej i ideologji musi stać jaknajdalej od walki i sporów partyjnych, stał się przedmiotem ostrej polemiki między różnemi odłamami politycznej opinji polskiej.

Wprowadza to. z jednej strony zamęt w poglądach na harcerstwo opinji publicznej, której trudno się zorjentować, kto z zabierających głos w prasie ma rację, z drugiej zaś strony powoduje liczne nieporozumienia w gronie pracowników harcerskich.

IX Zjazd Walny Związku Harcerstwa Polskiego, który obradował w dniach 28 i 29 grudnia 1929 r. zajął w tej sprawie zdecydowane stanowisko. Z jego to polecenia Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego zwraca się z gorącym i serdecznym apelem do prasy polskiej, aby przy rozważaniu spraw Harcerstwa Polskiego zastosowała się do następujących trzech dezyderatów:

1) aby zechciała zaprzestać omawiania spraw harcerstwa pod kątem walk partyjnych, z któremi Z. H. P. nie ma nic wspólnego.

2) w razie potrzeby uzyskania wiadomości o harcerstwie, czerpała je bezpośrednio od władz Z. H. P., a nie od przygodnych informatorów.

3) aby umieszczała artykuły rzeczowe, informujące społeczeństwo o apolitycznej, wychowawczej pracy harcerskiej i o dorobku harcerstwa, zdobytym w ciągu jego istnienia.

Kurs wymowy

DLA PRELEGENTÓW KATOLICKICH

Sekretarjat Generalny Akcji Katolickiej w Warszawie, pragnąc ułatwić kształcenie się w wymowie prelegentom działającym na terenach organizacyj katolickich, urządza dla nich 5-cio tygodniowy kurs wymowy. Wykłady odbywać się będą od dnia 1 lutego do 12 marca r. b. we środy i w soboty w godz. od 7 m. 30 do 9 m. 30 w lokalu Sekretarjatu Generalnego Akcji Katolickiej. Na program powyższego kursu składają się wykłady teoretyczne o technice i estetyce wymowy, oraz ćwiczenia praktyczne w wygłaszaniu przemówień i czytaniu na głos. Opłata za kurs dla osób posiadających zaświadczenie wydane przez stowarzyszenia katolickie 10 zł. dla innych — 20 zł.

Informacje i zgłoszenia przyjmuje: Sekretarjat Gen. Akcji Katolickiej Miodowa 19 m. 18, od 9 do 4 pp.

Ujęcie włamywaczy

w sklepie Jagodzińskiego

Wiele hałasu narobiło dnia 19.I. włamanie dokonane w biały dzień do sklepu jubilerskiego przy ul. Nowy Świat, należącego do jubilera z Kijowa, Jagodzińskiego. Włamania tego dokonano zrana, pomimo ożywionego ruchu jaki panuje w tem miejscu na tej ulicy o rannej porze.

Policja stwierdziła, że włamywacze dostali się do sklepu od frontu przy pomocy podrobionych kluczy. Następnie osłoniwszy się ceratą dokonali rozprucia kasy przy pomocy aparatów acetylenowych. Z kasy zrabowano pieniądze i bużuterję ogólnej wartości około 300.000 zł.

Wielkość tej kradzieży i śmiałość jej postawiła całą policję stołeczną na nogi. Poddano obserwacji wszystkich znanych włamywaczy, których następnie aresztowano. Poza tem obserwacje stwierdziły, że jeden ze znanych policji kasiarzy, Daszkiewicz, nie pokazywał się w swym domu ani razu od czasu, kiedy obrabowano sklep Jagodzińskiego. To nasunęło podejrzenie co do jego osoby. Po dłuższych dochodzeniach ustalono, że włamywacz ten ukrywa się w okolicy ul. Bagno. Wobec tego wzięto pod obserwację tę ulicę i sąsiadujące z nią. Dało to pożądany wynik i w sobotę przytrzymano Daszkiewicza na ulicy Śliskiej.

Aresztowany w ogniu krzyżowych pytań przyznał się, że brał udział w rozbiciu kasy u Jagodzińskiego. Wspólnikami jego byli: Adam Stempel, Juljan Dylewski i Marjan Andrzejczak. Dalej ustalono, że skradziona biżuterja przechowywana jest na Pradze przy ul. Tarchomińskiej. Po przeprowadzeniu tam rewizji odnaleziono tę biżuterję, a zawezwany Jagodziński poznał ją jako swoją własność.

Daszkiewicz został osadzony w więzieniu, a za jego wspólnikami policja wdrożyła poszukiwania.

Dzień dobroci dla zwierząt

wczoraj zakończono

Onegdaj w południe w ogródku przy cukierni Dakowskiego w Bagateli odbyła się uroczystość zakończenia dnia dobroci dla zwierząt. Na placyk do ogródka przyjechało 30 dorożkarzy, którzy otrzymali dyplomy uznania za wzorowe utrzymanie koni, a nadto wręczono odznaczonym guzy (blachy niklowe) z napisami, a przeznaczone na uprząż.

Następnie dalsza część uroczystości odbyła się w sali, gdzie do licznie zgromadzonych miłośników zwierząt przemówił prezes Polskiej Ligi Przyjaciół Zwierząt, Mandelski, poczem nastąpiło rozdanie przeszło 200 dyplomów uznania za miłośnictwo zwierząt. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele komisarjatu rządu, min. rolnictwa i prasy.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA CZĘSTOCHOWSKA

CZĘSTOCHOWA.—DZIEJE GRZECHU. — Zespół artystów teatralnych wystawia w teatrze „Rozmaitości" „Dzieje Grzechu", sztukę będącą przeróbką znanej powieści. Wiadomo, czem są „Dzieje Grzechu". Przeróbka nie zmieniła niemoralnej treści książki. Prawda, że na ogłoszeniach jest napisane: „Wejście dla młodzieży wzbronione", ale czyż niemoralność jest tylko dla młodzieży wzbroniona? Czy człowiek starszy, czy młodzież dojrzała może się już we wszystkiem nurzać? Czy przykazania Boskie tylko młodych mają obowiązywać?... ...

Częstochowa jest katolicka prawie w 70 proc., ma swoje organizacje katolickie takie, jak „Liga Katolicka", jak „Sodalicja Nauczycielek", „Sodalicja Panów", a jednak dotychczas nikt nie wystąpił z najmniejszym protestem przeciwko „Dziejom Grzechu" w Rozmaitościach, nikt społeczeństwu katolickiemu Jasnogórskiego grodu nie powiedział, że taką sztukę trzeba bojkotować! Dodać należy, że artyści teatru byli na tyle nietaktowni, iż odważyli się posłać do kościoła św. Zygmunta z prośbą o wypożyczenie poświęconej komży i stuły dla „księdza" w „Dziejach Grzechu"

CZĘSTOCHOWA. — „CHORA KASA". — Sąd Grodzki pod przewodnictwem sędziego T. Plebanka rozpatrywał sprawę kierownika Polsk. Związków Zaw., p. Paradowskiego, oskarżonego przez b. Zarząd Kasy Chorych o to, że obraził tę instytucję, nazywając ją w odezwie przedwyborczej do Rady Kasy Chorych „chorą kasą". W wyniku tej ciekawej rozprawy sąd ogłosił wyrok uniewinniający p. radnego Paradowskiego.

CZĘSTOCHODA. - KURS POGOTOWIA. — W połowie stycznia r. b. został ukończony w Częstochowie trwający przez trzy i pół miesiąca kurs pogotowia sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża, prowadzony bezinteresownie przez miejscowych panów lekarzy: Purskiego, Secomskiego, Wolberga, Tomaszewskiego, Wiszniewskiego, Kędzierskiego, Kahla, Borkowskiego, Mikulskiego i Magistra Grochulskiego. Na 57 słuchaczek ukończyło kurs 37. Z tych wynik b. dobry wykazało 6; wynik dobry 30, a dostateczny 1. Kurs ten prowadzony codziennie wieczorami dał możność zaznajomienia się z pracą sanitarną nawet wielu uczenicom seminarjum nauczycielskiego i ochroniarskiego, co im w praktyce zawodowej zawsze przydać się może.

RAKÓW. — OBYWATELSKI CZYN. — P. Jan Sosiński, mieszkaniec Rakowa, likwidując swoje przedsiębiorstwo przy ul. Łukasińskiego mimo proponowanego mu odstępnego oddał swoje pięciopokojowe mieszkanie bezinteresownie Wydziałowi Oświaty i Kultury Magistratu m. Częstochowy na urządzenie wzorowego przedszkola, które będzie tam przeniesione z dotychczasowego pomieszczenia w domu fabrycznym, nienadającego się zupełnie na ten cel.

KRONIKA MAZOWIECKA

WYSOKIE MAZOWIECKIE. — OBCHÓD POWSTANIA STYCZNIOWEGO. — Stowarzyszenie chrześcijańskie nauczycieli szk. powsz., które na gruncie powiatu Wysoko-Mazowieckiego chlubnie od kilku lat się rozwija, licząc ok. 100 członków, urządziło w dniu 18 b. m. w Wysokiem-Mazowieckiem obchód powstania Styczniowego.

Na całość złożyły się: 1) zagajenie przez p. prof. Wróblewskiego; 2) odczyt o ideologji powstania Styczniowego przez p. Kiełprzównę. Na zakończenie odegrana została przez zespół nauczycielstwa dwuaktówka „Hanusia Krożańska". Sztuka ta doskonale oddana przez artystów-amatorów do łez wzruszyła liczne zgromadzoną publiczność, która w nastroju podniosłym opuściła salę „Domu Katolickiego", w którym obchód się odbywał.

Urządzenie obchodu, na który tak chętnie podążyła miejscowa i zamiejscowa publiczność, było odpowiedzią na napastnicza i obraźliwą odezwę skierowaną przeciwko Stowarzyszeniu chrześcijańskiemu nauczycielstwa przez oddział Związku nauczycielskiego na powiat Wysoko-Mazowiecki. Odezwa podpisana przez p. Jagusiaka, pomawia stowarzyszeniowców o wysługiwanie się wrogom szkoły i nauczyciela, kroczenie fałszywą drogą, na którą zostali wepchnięci przez wsteczników i t. p.

Licznie przybyli z najdalszych krańców powiatu pp. nauczyciele i nauczycielki dali najlepszą odprawę prowokacji związkowej.

GOSTYNIN. — PANAMA W MAGISTRACIE. — Gospodarka socjalistyczna miejska jednego z najbogatszych miast polskich — Gostynina, zmusiła czynniki państwowe do wniknięcia w niektóre tranzakcje miasta z poszczególnemi firmami i osobami prywatnemi, i w toku przeprowadzonego dochodzenia wykryte zostały b. poważne nadużycia przy tranzakcjach leśnych, pobieranie łapówek za ułatwienie tranzakcji z Magistratem itp.

W wyniku b. energicznego dochodzenia doszło do aresztowania: wiceburmistrza miasta Gostynina, Józefa Kapturowskiego (PPS. CKW.), ławnika Izraela Alberstajna i kilku radnych.

Oprócz tych aresztowano kupców Józefa Grossmana i Michała Wolfisza, dostawców materiałów budowlanych do budowli miejskich.

Aresztowani przewiezieni zostali do Płocka i osadzeni w miejscowem więzieniu.

KRONIKA LUBELSKA

LUBLIN. — POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKOWEJ S. M. P. — Odbyło się tu posiedzenie Rady lubelskiego Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Przewodniczył p. dr. Bryła, sprawozdanie z działalności związku za rok ubiegły złożył sekretarz jeneralny ks. Cieślicki. Szczegółowo omawiana była sprawa przysposobienia rolniczego i wojskowego oraz sprawa 10-lecia związku. Obchód 10-lecia odbędzie się w pierwszych dniach czerwca b. r. Z racji tej odbędzie się w Lublinie jubileuszowy zlot S. M. P. z całego terenu związku lubelskiego. (n).

FAJSŁAWICE. — KURS INSTRUKCYJNY. — Staraniem ks. adm. Gąsiorowskiego odbył się kurs instrukcyjny dla młodzieży miejscowych i okolicznych S. M. P. Nabożeństwo na intencję kursu odprawił ks. sekretarz jeneralny Cieślicki z Lublina. Otwarcia kursu dokonał ks. Gąsiorowski, referaty głosili ks. Cieślicki i instruktorzy S. M. P. pp. J. Sawecki i Krawczyk.

Z jakiem zainteresowaniem odniosła się młodzież i starsze społeczeństwo do tego kursu, świadczy najlepiej fakt, że wzięło w nim udział około tysiąca osób. Przewodniczył p. Chruściel. Ładne przemówienie wygłosił na zakończenie b. działacz w radykalnych kołach Młodz. Wiejskiej p. Adamiak. Fajsławice i cała okolica do niedawna jeszcze były zupełnie zradykalizowane. Obecny zwrot jest niezmiernie pocieszającym objawem. (n).

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW. — OBCHÓD KU CZCI KILIŃSKIEGO. — Staraniem Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Rękodzielniczej im. Jana Kilińskiego we Lwowie odbyło się 27 b. m., t. j. w poniedziałek w kościele O.O. Dominikanów o g. 10 przedpołudniem uroczyste nabożeństwo żałobne z okazji 111-tej rocznicy zgonu bohaterskiego szewca-pułkownika Jana Kilińskiego. Na nabożeństwo to Tow. Młodz. Ręk. zaprosiło władze wojskowe, reprezentację m. Lwowa, stowarzyszenia i cechy, oraz obywateli m. Lwowa.

LWÓW. — ARESZTOWANIE DEMONSTRANTÓW. — W sobotę rano odstawiono do więzienia śledczego we Lwowie 2 chłopów z pod Bełzca, aresztowanych w związku z krwawą demonstracją Selrobu pod Lubyczą Królewską, w czasie której zostało zabitych dwóch ludzi. Wśród nich znajduje się pięć kobiet.

KRONIKA ŁÓDZKA

ŁÓDŹ. — DEMONSTRACJA W TEATRZE. — Podczas ostatniego aktu sztuki „Cjankali" doszło po raz trzeci w ciągu dziesięciu dni do demonstracji publiczności. Nieznani sprawcy rzucili bombę, wypełnioną gazem łzawiącym. Przedstawienia jednak nie przerwano, a dyżurni strażacy zajęli się oczyszczeniem widowni. Jest to demonstracja przeciwko sztuce „Cjankali", której tendencja jest legalizacja poronień i której bolszewickie orjentacje są aż nazbyt widocznie rażące.

ŁÓDŹ. — GROŹNY POŻAR. — W Będowie pod Łodzią wybuchł pożar w nowowzniesionym domu ludowym. W czasie akcji ratunkowej kilku wieśniaków zostało ciężko poparzonych, do których wezwać musiano pomoc lekarską. Mimo energicznej akcji nie udało się gmachu uratować który spłonął całkowicie. Straty wynoszą blisko 200.000 zł. Władze wszczęły dochodzenia, celem ustalenia przyczyny tego katastrofalnego pożaru.

KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAŃ — ORYGINALNA SPRAWA była przedmiotem rozpatrywania sądowego w ubiegły czwartek. Oto inspektor policji, Greffner, przed paru miesiącami napadł w brutalny sposób na przechodzącego spokojnie dra Raczka, który miał jakoby pod adresem tegoż inspektora rzucić obelżywe słowo. Obrażony napaścią i brutalnemi wyrażeniami, wniósł skargę do sądu, który zbyt krewkiego inspektora skazał na 300 zł. grzywny, względnie 10 dni aresztu.

Na gruncie poznańskim sprawa ta nabiera o tyle jaskrawszej barwy, że policja tutejsza trzyma się wzorowo, w stosunku do publiczności zachowuje zawsze wiele taktu i tym sposobem zasłużyła sobie na uznanie i szacunek społeczeństwa. (zk).

POZNAŃ. — „PREMJE WYWOZOWE I ORGANIZACJA EKSPORTU ZBOŻA". — Taki tytuł nosił cenny referat inż. Okoniewskiego, wygłoszony na zebraniu stowarzyszenia Pol. Dziennikarzy Gospod. w dniu 23 b. m. Referent przedstawił obecny stan sprawy eksportu zboża na obce rynki, zaznaczając, że nie potrzeba się obawiać, abyśmy mieli się w tym celu posługiwać agentami niemieckimi. Z tymi ostatnimi, Zw. Eksporterów polskich wchodzi jednak w porozumienie.

Wprowadzenie premij wywozowych, zdaniem prelegenta pobudziło eksporterów do zorganizowania prawidłowego wywozu, co dopiero po umożliwieniu samodzielnego lokowania naszych ziemiopłodów zagranicą, wpłynie na podniesienie polskiego rolnictwa. Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja. (zk).

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięczna w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy ... gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-50. Administracji 240-15. P. K. O. 13.110.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).